

po
(p
m
"j
l
ok
z
p
d
n
ta
n
p
i
r
fi
p
j
i
n
n
z
w
op
r
s
o

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej” Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „DZIENNIKA MIEJSKIEGO” wynosi kwartalnie 8.00 zł, na pocztach, przez listowego w dom 7.55 zł. — Miesięcznie 2.00 zł, przez listowego w dom 2.52 zł, pod opaską w Polsce 4.00 zł, do Francji i Ameryki 6.00 złotych, do Gdańska 5.00 guilderów, do Niemiec 5.00 marek. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy. Redaktor odpowiedzialny w z.: Henryk Ryszewski.



Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Probie ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstym powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadhagen T. A. — Bank Dyskontowy. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 — Poznań.

Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmuje się.

Telefon administracji 315.

Telefon naczelnego redaktora nr. 316.

Telefon redakcji 326.

Numer 200.

BYDGOSZCZ, wtorek, dnia 1 nia 1925 roku.

Rok XIX.

Dosyć utrud!

Szczegóły podane przez warszawską „Myśl Niepodległą” o podróży samolotów polskich pod wodzą generała Zagórskiego (patrz Nr. 187 „Dziennika Bydgoskiego”), muszą zwrócić uwagę powszechności na „Polską Agencję Telegraficzną” (Pat). Agencja ta w ciągu całego rajdu uderzała w zdrowie tryumfalny, podawała opisy — jak obecnie okazuje się — zupełnie niezgodne z prawdą, rzucała piaskiem w oczy opinii publicznej i puszczała przed nią bańki mydlane... Obywatel Rzeczypospolitej, czuł na każde drgnięcie sławy ojezystej chwytając w lot wieści, rozkoszował się opanowaniem przez nas szlaków powietrznych, aż przysłała bezlitośna prawda, zdarła utrudę i w jej miejsce okazała wcale niepocieszoną rzeczywistość. Bajeczki czarodziejskie trafiają bardzo do dusz dziecięcych i w ich przestrzeniach urastają do istotności, o ile jednak wozolągają się w umysły dorosłych i zostaną zdemaskowane, nie ulotnią się z nich bez odcisku goryczy i osadu zdumienia. Polska Agencja Telegraficzna zbyt często nadużywała już dobrej wiary ogółu, zapuszczała się nawet w gestwie nawyków, wyłączonych w innych społeczeństwach w oświetlenie depesz, nadawanie im zabarwienia, zamiast trzymania się obręczy suchych faktów. Podobnie karkołomne uczynki muszą spaść na karb rządu, na karb przydzium Rady ministrów, jako czynnika odpowiedzialnego za kierunek i działalność ważnej instytucji informacyjnej: Nie dowodzi to ani taktu, ani dobrego zmysłu politycznego, jeżeli organ, opłacany przez państwo zamiast zamknąć się w obrębie referatu przedmiotowego, przepuszcza go przez pryzmat o szkiełkach skolorowanych do swojsku i budzi zdziwienie w kołach ludzi wytrawnych, a nawet zagranicą... Nie jest także zadaniem Agencji służyć opinii w charakterze reklamiarza, rozprawiającego propagandę na korzyść czy osób poszczególnych, choćby niemi byli dostojnicy najwyżsi, czy przedsiębiorcy, przez podawanie opisów wyspanych z pałca i zatrącających humbugiem. Im więcej będziemy czujni, a nie odurzani, im natężymy każdy wypadek ujemny chwycimy, za włosy i z wielkim krzykiem zażądamy poprawy, tem prędzej nastaną u nas stosunki zrównoważone, tem raźniej zdepeczemy hydę nieporządków. Dość już propagandy i cudownych koszarów, fabrykowanych dla swoich i dość niezdrowych wmawiań i kładzenia liścia figowego na prawdę... Na czele Agencji stoi człowiek o wybitnej inteligencji, doświadczony i szczerze oddany stanowisku, dr. Piotr Górecki. Widocznie ma on ręce skrupowane, widocznie otrzymuje jakieś wskazania, podyktowane „wyższą polityką”, wolące huczne „tam-tam” zamiast cichej, chłodnej rzeczywistości. Prasa jednak jest odpowiedzialną wobec publiczności i nie może narażać się na utratę jej zaufania dzięki cudactwom i figlom, przygotowanym w interesach głównego telegraficznego źródła informacji. Mniej kądziel, niżej chodzenia po ziemi!...

Nowa skarga niemiecka na Polskę.

Berlin, 30. 8. PAT. „Tägl. Rundschau” donosi z Hagi, że tamtejszy poseł niemiecki złożył Międzynarodowemu Trybunałowi Sprawiedliwości nową skargę przeciwko Polsce, w sprawie wywłaszczonych przez rząd polski majątków niemieckich na Górnym Śląsku.

Niezadowolone Polaków z mowy pisał dr. Moczyński.

Senat gdański nazwał „rządem” a wolne miasto „państwem”.

Z GDAŃSKA (telefonem). Z takim zaciekawieniem oczekiwana mowa prezesa Koła Polskiego dra Moczyńskiego, jednego z założycieli Handelsdienstu — wywołała wśród tutejszych narodowo uświadomionych Polaków wielkie niezadowolenie. Dr. Moczyński odstąpił przedewszystkiem od dotychczas przez posłów polskich zajmowanego stanowiska i nazwał kilkakrotnie senat gdański „rządem” — którego to słowa stało unikają i władze polskie w odnoszeniu się do Gdańska, a wolne miasto — „państwem”.

Dr. Moczyński zasłużył sobie tem na pochwałę prasy niemieckiej, która oświadczyła wyraźnie, że po raz pierwszy przemawiał Polak tak, iż odnosiło się wrażenie, że przemawia reprezentant Gdańska, a nie rzecznik Polski. Nowy senat domaga się, jak wiadomo, od Polski, aby uznała ona suwerenność Gdańska i jego samodzielność państwową. Przeciwno takiemu postawieniu kwestji nie znalazł mówca polski ani jednego słowa krytyki czy nagany i to wywołuje wśród Polaków w Gdańsku nie tylko zdziwienie, lecz i oburzenie.

Barbarzyńska spekulacja zawiodła!

Rozbiórka soboru w Warszawie utknęła. — Spekulacja Związku Spółdzielni Urzędniczych nie udała się. — Dalszego burzenia soboru ma się podjąć magistrat.

Władze administracyjne mają zamiar interwenjować w sprawie skandalicznie długo ciągnącej się rozbiórki soboru na Placu Saskim, do władz miejskich miasta Warszawy. Związek Spółdzielni Urzędniczych, który podjął się rozbiórki, nie posiadając kapitału na dalsze prowadzenie robót, był znowu zmuszony do przerwania robót. Nadzieje na zyski ze sprzedaży materiałów budowlanych pochodzących z rozbiórki, zawiodły, gdyż sobór posiada mury budowane na cementie, co powoduje niszczenie cegły przy rozbiórce tak dalece idące, że cegła ta do budowy na większą skalę nie nadaje się. Według opinii fachowców, z cegły tej możnaby budować baraki i domy jednopiętrowe. Gdyby

Magistrat zechciał zająć się rozbiórka soboru, to mógłby użyć materiał z niej pochodzący do budowy baraków dla bezdomnych i eksmitowanych na Powązkach i w Żoliborzu. Jak wiadomo, budowa tych baraków stanowi pilną konieczność ze względu na rosnącą ilość bezdomnych i zbliżającą się chłodną porę roku. Tak brzmią motywy projektu władz administracyjnych. Należy mieć nadzieję, że ojcowie miasta w rozumieniu potrzeb estetycznych i humanitarnych stolicy corychlej zatroszczą się o przejęcie tej sprawy w swoje ręce i przyczynią się do zlikwidowania szpecących murów w centrum stolicy, a jednocześnie do powstania budynków zabezpieczających dach nad głową bezdomnym.

Oszust na wielką skalę.

Naciągnął banki lwowskie na kilkaset tysięcy dolarów.

Lwów, 30. 8. Niejaki dr. Adolf Rolnik, żydek 33-letni, stworzył tu fabrykę obuwia „Mazega” i zostawszy w ten sposób „przemysłowcem” zapomocą fałszywych czeków wyłudził od tutejszych banków setki tysięcy dolarów. Gdy

sprawa oparła się o kryminal, Rolnik znikł ze Lwowa. Aresztowano tylko jego współnika Isynera, co do którego jest podejrzenie, że dla zatarcia śladów oszukańczych manipulacji podłożył ogień pod fabrykę, która się spaliła.

Język polski na zjeździe międzynarodowym.

Kopenhaga, 30. 8. PAT. Na zebraniu rady międzynarodowej konfederacji studentów uchwalono, aby na pierwszej międzynarodowej Olimpiadzie akademickiej, która odbędzie się w sierpniu r. prz. w Rzymie i zyczajem starożytnych obejmować będzie konkursy zarówno w dziedzinie sportu, jak i nauki i sztuki, językami urzędowymi, w których będzie można wygłaszać prace w zakresie nauki i literatury, były: łacina, francuski, angielski, włoski, hiszpański, niemiecki i polski. Jest to pierwszy wypadek wprowadzenia języka

polskiego urzędowo na zjazd międzynarodowy.

Udział Polski w badaniu mórz.

Warszawa, 30. 8. PAT. Dnia 26 bm. wyjechał do Kopenhagi na zjazd Międzynarodowej Rady do badań mórz prof. dr. M. Siedlecki, przedstawiciel Polski w Radzie.

Przed wyjazdem odbył p. prof. Siedlecki konferencję z naczelnikiem wydziału rybactwa Ministerstwa Rolnictwa p. dr. J. Borowikiem, z którym omówił sprawy, mające być decydowane na Zjeździe

Życie niema z czego!

Długów robić nie wolno!

Dola urzędników Banku Polskiego.

Dyrekcja Banku Polskiego okólnikiem skierowanym do Centrali i wszystkich oddziałów prowincjonalnych zakażala urzędnikom Banku Polskiego zadłużać się w jakiegokolwiek formie w bankach, instytucjach prywatnych i kredytowych oraz u osób prywatnych, ponieważ zdarza się, że weksle powstałe na tej drodze trafiają do portfeli Banku Polskiego. Dyrekcja Banku Polskiego motywuje swoje zarządzenie wysoką pensją i zabezpieczeniami we wszelkich sytuacjach życiowych, z jakich urzędnicy tego banku korzystają.

Manifestacja pangermańska we Wiedniu.

Wiedeń, 30. 8. PAT. Przy bardzo licznych udziale odbyła się dzisiaj przed południem z okazji przyjazdu do Wiednia niemieckich członków austriacko-niemieckiego związku ludowego, manifestacja publiczna za przyłączeniem Austrii do Niemiec. W wielkiej sali ratuszowej przemawiał najpierw prezes austriacko-niemieckiego związku ludowego, prezydent niemieckiego parlamentu Loeb na temat politycznych zadań, które należy wypełnić dla zrealizowania tego celu. Da się to tylko osiągnąć za pośrednictwem Ligi Narodów. Inni mówcy Niemiec i Austrii uzupełniali wywody Loebego, przyczem podkreślili względy gospodarcze, jako argumenty na rzecz przyłączenia Austrii do Niemiec. Po zakończeniu manifestacji, gości z Niemiec podejmowało miasto w salach ratuszowych, gdzie wygłoszono szereg przemówień, w których oświadczone się za przyłączeniem Austrii do Niemiec. Goście niemieccy zabawią w Wiedniu kilka dni.

Francja za odrębnością Austrii.

Paryż, 30. 8. PAT. Dzisiejszy „Journal des Debats” podkreśla, iż pakt gwarancyjny nie byłby zupełny, gdyby nie zawierał klauzuli uniemożliwiającej połączenia Austrii z Niemcami. „Temps” poświęcając sprawie powyższej artykuł wstępny, stwierdza, że ani Francja, ani inni sojusznicy nie mogliby się pod żadnym warunkiem zgodzić na przyłączenie Austrii do Niemiec. Byłoby to bowiem pierwszym etapem do hegemonii Niemiec w Europie środkowej i zagrażałoby poważnie pokojowi światu.

Zachcianki angielskich komunistów.

Londyn, 30. 8. (PAT) Na meetingu przedstawicieli mniejszości narodowych z przeważającym udziałem komunistów uchwalono rezolucję, domagającą się nacjonalizacji wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych i wywłaszczenia ich bez odszkodowania.

Abd-el-Krim uciekł...

Paryż, 30. 8. PAT. Havas donosi z Melilli: W związku z wielkimi stratami riftenów i zniszczeniem ich silnie ufortyfikowanych pozycji przez wojska francuskie, Abd-el-Krim uciekł podobno w góry.

Nasi we Francji.

Strasburg, w sierpniu.

Przemysł francuski kwitnie. Od chwili odzyskania zrabowanych dzielnic, od pokoju wersalskiego, Francja jest największa na świecie producentka stali. Jest w stanie płacić ta stala za węgiel angielski, za zboże, którym żywi swoje miasta, za wiele innych rzeczy. Jest bogata. I na słońcu jednak są plamy, a taka plama dla przemysłu francuskiego jest tragiczny wprost brak rąk do pracy, brak zwyczajnego robotnika, tej żywej siły, która z kapitału kopalni, hut i fabryk dać może wymagane zyski. Przyczyny są rozliczne i głębokie. Nie ma tu przyrostu ludności, a za to jest procentowy nadmiar ludności miejskiej, przerost części ludności, pracujący umysłowo, pewne obniżenie sił fizycznych żywołu krajowego itd. Cały szereg przyczyn, dla których sprwadza się tu te liczne rzesze robotnicze z Włoch, Belgii i Polski, dla których powstają tu całe systemy polityki imigracyjnej.

Przybywają więc te ręce do pracy z obcych krajów, werbowane przez agencje francuskie, ubezpieczane konwencjami robotniczymi, omawiane szeroko w rządzie i w prasie.

Stagnacja przemysłowa w Polsce poszła na ręce obecnym interesom fabryk francuskich. Jest tu naszych milion. Wielka część tej gromady to ci Polacy, którzy woleli przenieść się z nie mieckiej Westfalii pod przychylniejsze dla nich rządy francuskie. Resztę dostarczył Śląsk i była Kongresówka.

Polacy na dobrą opinię zasłużyli sobie swa praca tutaj. Poszukiwani szczególnie przez kopalnie, uchodzą za ludzi zdolnych do pracy ciężkiej i wytrwałych na trudy. Żywioł awanturniczy prędko musi ustępować z pola współzawodnictwa, gdyż warunki zarobkowe nie są ciężkie, metody pracy nawskroś europejskie, wymagające pośpiechu, solidności i nateżenia wszystkich sił. Najlepiej dostosowują się nasi Westfalczykowie, część wychodźstwa z innych dzielnic nie może podołać wymaganiom i wraca, często w niedostatku, do kraju.

Zarobki są duże, jednak nie tak wielkie, by przy ogromnej różnicy wartości pieniądza można było oszczędzić większe sumy.

Takie są, pokrótce je omawiając, warunki materialne naszej emigracji zarobkowej tutaj, które możliwie streścilem, gdyż nieraz już informowałem o nich czytelnika w „Listach z Alzacji”. Można zakończyć, że są one naogół niezłe, a trzeba podkreślić dużą przychylność przemysłowców francuskich dla naszych robotników. Ze jednak „nie samym chlebem człowiek żyje”, więc powstaje mnóstwo kwestii, dotyczących duchowych potrzeb polskiego emigranta.

Może to jedyna dziedziną, w której interesy polskie stoja w sprzeczności z interesami francuskimi. Dalekowzroczny Francuz, ceniąc zalety naszych robotników radby ten element możliwie najbardziej, związać z Francją, nadać mu francuski charakter, nieledwie wehłonać w krąg życia swojego społeczeństwa.

Przeciwnie władze polskie, w dobrym zrozumieniu duchowych potrzeb Polaków we Francji, pragną dać im odczuć jak najwyższą łączność z chwilo-wo opuszczoną ojczyzną, nadać ich polityce tutaj charakter przejściowy, utrzymać ich w stałym kontakcie z życiem narodowym.

Powstaje więc szlachetna rywalizacja, w której pomoc dla naszej pracy są zawierane konwencje robotnicze polsko-francuskie. Jest w nich mowa o dostarczaniu Polakom we Francji opieki duchowej i oświatowej w języku polskim, o załatwianiu sporów drogą przez polskie konsulaty, o swobodzie za kładania polskich stowarzyszeń o celach oświatowych itd.

Konwencje obowazujące są opracowywane z należytą dbałością co do zabezpieczenia naszemu emigrantowi niezbędnej ilości polskiej kultury i swobody narodowej. Jeżeli cokolwiek staje czasem na przeszkodzie pomysłom rozwojowi oświaty polskiej wśród Polaków tutaj, to najczęściej są to olbrzymie koszty z pracą taką związane.

Wtedy rzeczywiście rywalizacja kultury i cywilizacji francuskiej może być groźna.

Musimy jednak ufnie patrzeć w przyszłość, gdyż praca kulturalna wśród wychodźstwa coraz większej nabiera mocy. Powstaje mnóstwo stowarzyszeń oświatowych, związków sokolich i innych tego rodzaju, teatrów amatorskich, wreszcie w ostatnich czasach, jak już wspominałem, żywo zajęto się należytą opieką nad najmłodszymi, organizując harcerstwo. Wciąż jeszcze

dajacy się odczuwać brak księży i nauczycieli dla dziatwy naszej stał się szczególna troską placówek konsularnych i zapewne od jesieni i na tym polu spotkamy zadawalające wyniki.

Niech więc zamilkna niepoprawni pesymiści z warszawskich kawiarni, którzy sądząc po sobie, nałogowo wątpią w polską zdolność organizacji.

Najdobitniej mówią czyny, a nie jawne debaty. Spojrzymy więc na czyny i — ufajmy w siebie!

Wisław. M.

Ameryka i Sowiety.

Prasa rosyjska na emigracji uderza na alarm z powodu prowadzonych pertraktacji odpowiedzialnych osób Stanów Zjednoczonych Ameryki z Sowietai odnośnie do uznania tych ostatnich, jako państwa... Na zmianę dotychczasowego stanowiska Ameryki, traktującej Sowiety i komunistów wogóle, jako bandytów, wpływają podobno kapitaliści amerykańscy... Chciwy i żądny wielkich i łatwych zysków wzrok ich oddawna skierowany jest w stronę Dalekiego Wschodu i Syberii, gdzie czeka na wydobyć tylko, olbrzymie pokłady węgla, rudy żelaznej, złota, srebra, platyny, miedzi i t. p. Od szeregu miesięcy na tym terenie operują już japończycy, którzy uznali stan prawny Sowietai i to właśnie w pierwszym rzędzie wzbudza zazdrość wśród kapitalistów amerykańskich... Ci ludzie krótko wzroczni nie liczą się z tem, iż z chwila uznania Sowietai otrzymają „w prezen-

cie” setki urzędników sowieckich, wyrafinowanych agitatorów komunistycznych, którzy nielada rozpoczyna robotę... Zaczyna się strajki i awantury; doświadczają tego już Anglja i Francja, które tak gorąco, za różnorodne obietanki wpuszcili do siebie oficjalnie sterc komunistów.

O ile rzeczywiście Ameryka myśli nawiązać z Sowietai stosunki dyplomatyczne i uznać je w zasadzie, jako państwo, to nie po raz pierwszy sprawdziło by się staropolskie przysłowie nasze, iż „Kogo Pan Bóg chce ukarać, to mu rozum odbierze”...

Kapitaliści amerykańscy odcieźali się, gdy chodzi o kredyty dla Europy a dla Polski w szczególności, otworzyć będą wówczas musieli je dla Sowietai, które za ich właśnie pieniądze nie oszczędza im przyjemności strajków, a kto wie czy i nie rewolucji socjalnej.

(S-ki)

Polskiemu ministrowi oświaty do wiadomości.

Jugosłowiańskie reformy szkół średnich.

Białogród, 30. 8. (PAT) Obradujący tu od paru dni międzynarodowy kongres nauczycieli szkół średnich, uchwalili następujące rezolucje:

1) zredukować do granic możliwych rozmaite działy nauczania w szkołach średnich, by dać możność nauczycielom poświęcenia więcej czasu na pracę nad rozwojem ogólnym inteligencji uczniów bez przeciążenia zbyt wielkim balastem ich pamięci;

2) zredukować do minimalnej ilości egzaminy;

3) zwrócić się do uniwersytetów, aby te nie stawiały zbyt wygórowanych wymagań od maturzystów szkół średnich,

których rola polega jedynie na daniu swoim wychowankom tylko ogólnego wykształcenia, a nie na wyłącznym przygotowaniu do studjów uniwersyteckich;

4) przyjąć plan Daltana zmniejszenia ilości klas w szkołach średnich, natomiast zwiększenia godzin pracy nauczycieli dla nauczania według metod doświadczałych prof. Ferriera z Genewy;

5) wymagać od nauczycieli szkół średnich znajomości psychologicznej młodzieży według wzmiankowanych metod prof. Ferriera.

Po zamknięciu kongresu uczestnicy wyjechali dziś do Zagrzebia.

Co powiedział gen. Gouraud o Polsce.

Paryż, 29. 8. (PAT) W wywiadzie z przedstawicielem „Gaulois” gen. Gouraud oświadczył, iż jest zachwycony podróżą swą do Polski i Czechosłowacji. Zarówno z punktu widzenia moralnego, jak i materialnego — mówił generał — możemy żywić całkowite zaufanie do Polski i Czechosłowacji, które pod groźbami Anglii i Niemiec zdołały zorganizować się na trwałych podstawach i w

trudnych warunkach osiągnąć szybko godne podziwu rezultaty. Następnie gen. Gouraud podniósł z uznaniem przyjęcie, jakiego doznał ze strony gen. Szepetyckiego i ambasadora Chłapowskiego, dodając wkońcu, że trwała przyjaźń, łącząca Polskę z Czechosłowacją, ma z punktu widzenia francuskiego bardzo doniosłe znaczenie.

Nasi lotnicy w drodze do Rumunii...

Warszawa, 31. 8. PAT. Na zaproszenie rumuńskiego następcy tronu, który jest szefem lotnictwa rumuńskiego, polska eskadra lotnicza z gen. pilotem Zagórskim na czele udaje się lotem do Bukaresztu przez Lwów i Jassy. Generał Zagórski, któremu towarzyszy kapitan obserwator Popiel, leci na samolocie typu „Potez XV”. Odjazd nastąpił dziś w poniedziałek o godz. 4 pop. z lotniska wojskowego w Mokotowie.

Przesyłanie waluty polskiej zagranicę.

Ministerjum skarbu poleciło generalnej dyrekcji poczt i telegrafów wydanie do urzędów pocztowych rozporządzenia, że na wysyłkę zagranicę i do Gdańska poczta waluty polskiej i obcej w listach, przekazach lub czekami, niezbędne jest zezwolenie władz skarbowych, bez względu na wysokość sumy, z wyjątkiem byłych marek niemieckich, dawnych rubli rosyjskich i czerwonońców sowieckich. Zezwolenia na wysyłkę walut wydają Izby Skarbowe. Bez zezwolenia władz skarbowych nie wolno urzędem pocztowym przyjmować żadnych kwot pieniężnych zagranicę i do Gdańska.

Hindenburg odwołał wizytę u Ludendorffa.

Berlin, 30. 8. PAT. Prezydent Hindenburg odwołał projektowaną wizytę prywatną u Ludendorffa. Odwołanie nastąpiło z powodu ogłoszenia w „Völkische Beobachter” projektu prezydenta, który chciał zachować w tajemnicy tę wizytę.

Przygotowania do Konferencji w sprawie Paktu Bezpieczeństwa.

Londyn, 30. 8. PAT. (Reuter.) W poniedziałek otwarte tu zostana narady radców prawnych ministerstw spraw zagr. Anglii, Belgii, Francji i Niemiec. Celem tych narad będzie umożliwienie rządowi niemieckiemu dokładnego zapoznania się z pośrednictwem swego delegata z poglądami sojuszników na prawo-techniczne strony problemu pokojowego i paktu gwarancyjnego. Do narad tych przywiązują tutaj ogółem duże znaczenie.

„Berliner Tageblatt” donosi, że obrady rzeczoznawców prawników będą trwały od 3 do 5 dni. Celem tych narad jest tylko danie możności rzeczoznawcom niemieckim zapoznania się z

prawną i faktyczną stroną kwestji związanych z paktem. Strona polityczna będzie przedmiotem późniejszych rokowań pomiędzy ministrami spraw zagr. krajów zainteresowanych.

Całym Chinom grozi bolszewizowanie! Cóż na to Europa?

Londyn, 29. 8. (PAT) Reuter. Chińska izba handlowa w Hong Kongu rozesała dziś komunikat, w którym wyraża opinię, że bolszewizowaniu uległ nietylko rząd i prowincja Kantonu, ale że wpływy bolszewickie zagrażają poważnie przewrotem w całym Chinach.

Zwinięcie ostatniej placówki repatriacyjnej na Wschodzie.

Warszawa, 29. 8. (PAT) Dnia 6 sierpnia b. r. została zwinięta ostatnia z istniejących na terenie Związku S. R. R. placówek repatriacyjnych w Chaborowsku na Dalekym Wschodzie i w ten sposób akcja repatriacji Polaków z terenu republik sowieckich została całkowicie zakończona.

Ks. Apulji i ks. rumuńska Ileana zaręczeni.

Paryż, 29. 8. (PAT) Dzienniki donoszą z Wenecji, że odbyła się tam uroczystość zaręczyn rumuńskiej księżniczki Ileany z księciem Apulji, starszym synem ks. Aosty.

Burza na morzu Bałtyckim.

Ryga, 29. 8. (PAT) Burza, która w poniedziałek srożyła się na morzu Bałtyckim, spowodowała liczne wypadki i śmierć wielu rybaków. Koło Klajpedy parowiec duński „Jacobsen” napotkał na pełnym morzu dwie barki, wiozące 10 rybaków, którzy 4 dni i nocę przepędzili w największym niebezpieczeństwie. Zaginęło 5 barek z załogą 15 rybaków.

Odmaczenie zagłodzonego studenta.

Uniwersytet w Filadelfji przyznał w tych dniach dyplom doktora nauk ekonomicznych zmarłemu z głodu studentowi Ackerströmowi Szwedowi z pochodzenia. Student ten zmarł z wycieńczenia w szpitalu miejskim.

Za mało chemików.

Ilość chemików jest w Polsce stanowczo za mała. Nie mówiąc już o potrzebach przemysłowo-naukowych, winniśmy dbać przede wszystkim o przygotowanie jaknajskuteczniejszej obrony przeciwgazowej na wypadek wojny. Do tego potrzeba oprócz fabryk i laboratorjów — przede wszystkim fachowych pracowników: inżynierów i majstrów. Ostatnio, przez parę lat, ilość młodych chemików-słuchaczy wzrastała stale. W porównaniu z rokiem 1910/11 kiedy na uczelniach stniejących na obszarze dzisiejszej Rzeczypospolitej było zaledwie 329 młodych chemików, — w 12 lat później, w 1922/23 było ich już 964, a w rok później jeszcze — 985. Zdawało się, że liczba ta będzie stale rosła i w dalszym ciągu. Rok ubiegły przyniósł jednak pod tym względem rozczarowanie: studentów chemji było już tylko 912 (783 mężczyzn i 129 kobiet), a więc o 73 mniej. W roku 1923/24 stanowili oni w stosunku do ogólnej ilości słuchaczy 2,6 procent teraz już tylko 2,4 proc.

Likwidacja prywatnych fabryk tytoniowych.

W najbliższych dniach ukaże się w Dzienniku Ustaw rozporządzenie ministerstwa Skarbu, regulujące ostateczną likwidację prywatnych fabryk tytoniowych. Moją tego rozporządzenia będą właściciele fabryk tyt. zobowiązani przedstawić spis maszyn, urządzeń oraz gotowych towarów Dyrekcji Polsk. Mon. Tyt. za pośrednictwem Inspek. Kontr. Skarbowej do 30 września. Wskazane pozostałości może nabyć Dyrekcja Monopoli a w razie nie dojścia do porozumienia co do cen, mogą dane utensylja i przedmioty być przez byłych właścicieli wywiezione na ich koszt za granicę w terminie do 15 lutego 1926r.

PIELGRZYMKA DO RZYMU

10 września i 2 października 1925 r. Program 17-dniowy obejmuje: Wiedeń, Wenecję, Florencję, Rzym i Neapol. — Koszt I. klasy — 800 złotych, II. — 600 złotych, III. — 400 złot. Prospekty szczegółowe wysyłamy na żądanie. — Zgłoszenia przyjmuje na pielgrzymkę październikową do 20 sierpnia r. b. i na pielgrzymkę październikową do 15 września r. b. Biuro Podróży „Italia”, Warszawa, Marszałkowska 137. 13717

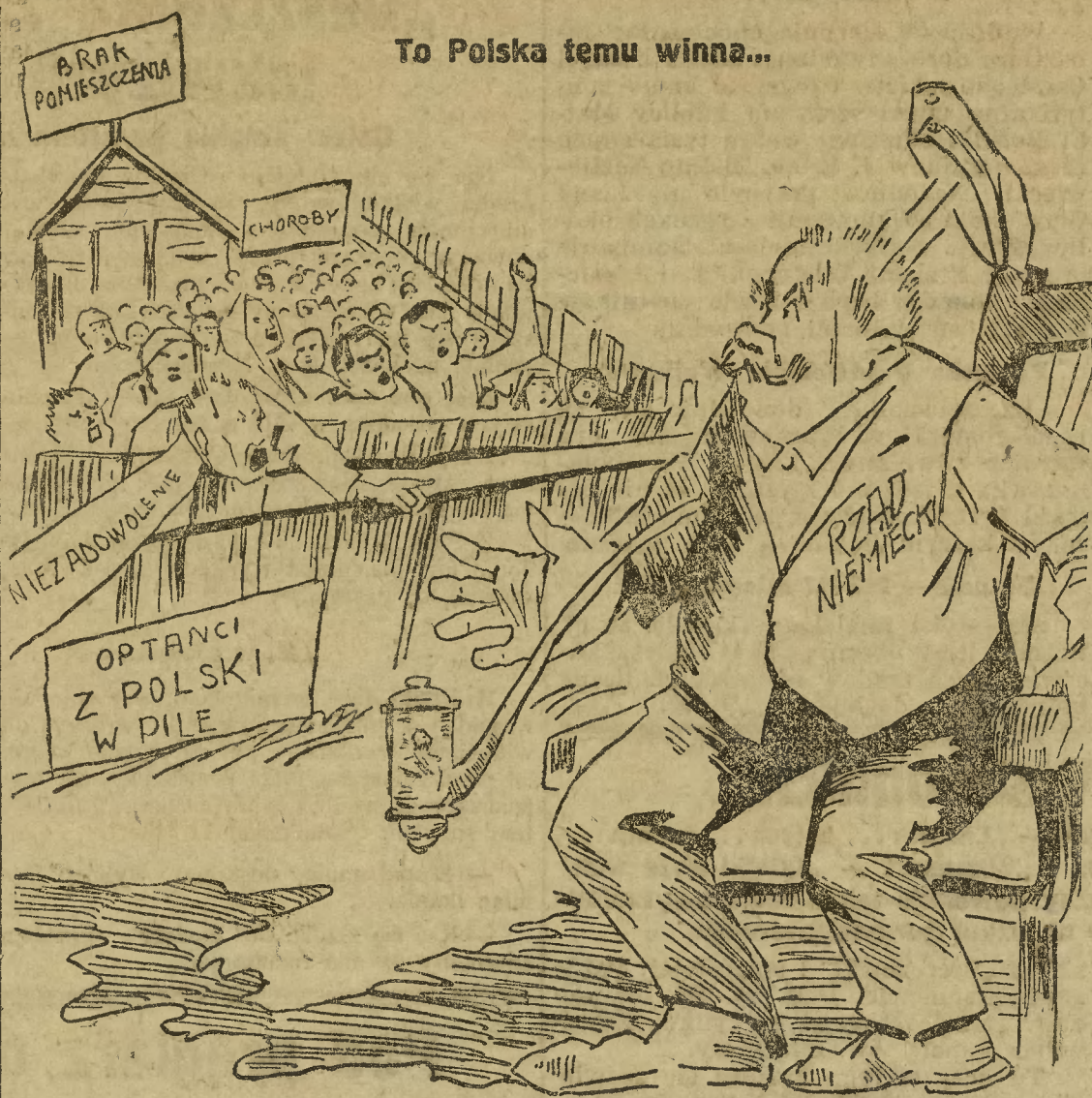
Szydło wyszło z worka.

Gdańsk żąda, aby Polska uznała jego suwerenność.

(Korespondencja własna).

Wśród ugodowców polskich w Gdańsku, ośmieszonych do reszty po ukazaniu się w „Gazecie Gdańskiej” artykułu pytającego, czy to po katolicku, że Związek katolików niemieckich, urzędujący w dniu 6 września swój zjazd, swój „Katholiken-Tag” nie zaprosił katolików Polaków — zapanowała konsternacja. Jakto? Ugoda, a centrowcy, a hakatyści, mieniący się katolikami gdańskimi, nie pomyśleli o zaproszeniu braci apostołów głoszących ewangelie zbratania się z Niemcami gdańskimi? Jakto? Ugoda, a tu w sejmie, aż uszy bola od tego, co posłowie polscy, wabieni słodkimi uśmieszkami nowych senatorów socjalistycznych i liberalnych — usłyszeli musieli o rządzie polskim, o gospodarce polskiej? Tego najwięksi pesymiści z pośród ugodowców nie spodziewali się. Bo i któż mógł liczyć, że taki niemiecki liberał dr. Wegner popelni pewna niedyskrecję i powie zupełnie wyraźnie, że Gdańsk będzie z Polska żył w zgodzie i w przyjaźni, jeżeli Polska uzna suwerenność, uzna niezależność państwową Gdańska, jeżeli Polska nie będzie się mieszała do spraw kulturalnych niemieckich lub kwestionowała przynależność Gdańska do „Mutterlandu”? Teraz wyszły szydła z miecha, teraz pokrzyżowane zostały wszystkie plany i szyki, które kiedyś, bodaj 2 lata temu kuto wspólnie z panem radcą Lepkowskim, aranżującym w Gdańsku wybory i liczącym na 12 przynajmniej posłów polskich. Ze tych posłów wybrano tylko 5-ciu — to też tylko wina tych polityków, którzy mają pretensję do miana zgrabnych polityków, dyplomatów oraz jedynych znawców stosunków w Gdańsku.

Dzień dzisiejszy wykazał, że cała ta grupa megalomanów, orientująca się we wszystkim innym, tylko nie w polityce gdańskiej, zbankrutowała zupełnie. Podczas dyskusji nad exposé, wykrztuszonym przez prezydenta Sahm akurat tydzień temu — zabrał głos ostatecznie w środe, jako pierwszy — był wiceprezydent senatu dr. Ziehm, znany ze swej komiwojażerki, z mowami nacjonalistycznymi po „Mutterlandzie”, — i trąbił w uszy socjalistów, liberalistów i komunistów tak, iż trzeba było nawet przerwać posiedzenie. Mówił on przeważnie o stosunku obecnego senatu do rządu polskiego, mówił o urojonej możliwości zgody z Polska, mówił o niebezpieczeństwie, w jakim Gdańsk znalazłby się w tej samej chwili, gdyby poszedł po wytkniętej linii przez lewicowy senat gdański kpił on sobie i drwił z pomocy Polski, mówił o



nieziszczalnych iluzjach w myśl przysłowia: jak świat światem nie będzie Niemiec Polakowi bratem. I dobrze tak — przynajmniej szczerze i otwarcie — przynajmniej jawne wypowiedzenie zamiaru dalszego prowadzenia z Polska wojny.

Musi to znowu być stokrotnie miłsze, aniżeli to przybrano w słodkie słówka prawnie nam komplementów, aniżeli to głoszenie różnych grzeczności i uprzejmości przez niemieckiego liberała dr. Wegnera, wywołującego chwilami w czasie swej mowy wrażenie, jakoby Gdańsk istotnie zrozumiał całą potworność stosowanej dotychczas wobec nas polityki, jakoby najwięksi winowajcy, macający wodę, uderzyli się w piersi i zawolali ze skrucha: żrzeszyliśmy — ale wyrządzona krzywda gotowimy naprawić. Dr. Wegner wywołałby może nawet poniekąd korzystne wrażenie — gdyby nie popadł pod koniec w nietakt, który przekreślił i zniweczył jego podstępne cele i zamiary i nie otworzył nam oczu na to, do czego dąży nowy senat. Pan Wegner, naprawiwszy nam

różnych andronów, zdobył się na słowa, wobec których zzieleniało kilku posłów liberalnych z trwogi, czy aby nie powie dział za wiele. Bo oto słuchajcie: Pan dr. Wegner, należący do obozu, który przewrócił dawny senat, mówił odnośnie do Polski co następuje:

Polska powinna stanąć na tej samej lojalnej platformie zgody co Gdańsk, a nadewszystko powinna uznać Gdańsk jako zupełnie suwerenne, zupełnie samodzielne państwo i oczywiście do tego odpowiednio zastosować się. Niedoczekanie wasze, aby w Gdańsku mógł istnieć jakikolwiek rząd, któryby dążył do ustępstw na wsze strony miał zaszkodzić sobie i Polsce. Rząd, któryby miał zrezygnować z gdańskich spraw, byłby niemożliwy. Atmosfera zgody może istnieć tylko wtedy, gdy Polska złoży dowody, jak gorąco jej zależy na utrzymaniu dobrych i przyjaznych stosunków w Gdańsku. To, czego żąda część prasy polskiej, a mianowicie zrezygnowania z suwerenności i samodzielności Gdańska — to wykluczone!

St. Brandowski.

112

Tomasz Skower i jego córka.

Powieść w 3 częściach.

Część I i II spisana według bydgoskich i poznańskich aktów kryminalnych, część III według pamiętnika Marii Skower.

(Dokończenie.)

W parę dni przyszedł do niego Preuss znowu. Karge oddał mu swoją skromną gotówkę i oświadczył kategorycznie, że więcej neda ani feniga, a w razie dalszego niepokojenia go doniesie o wszystkim sądowi karnemu. Żądał też zwrotu owego haniebnego skryptu, który Preuss obiecywał ustawicznie przynieść. W rzeczywistości zaś obietnicy swej nie mógł dotrzymać, bo skrypt ów, jako niepotrzebny mu papier, porządkując mieszkanie, wrzucił do pieca. Z groźby sądem karnym Preuss nie sobie nie robił, bo Karge od paru tygodni ciągle go tem straszyl.

Nazajutrz przyszedł do Baumanna telegram z Bydgoszczy. Karge, ponieważ Baumanna nie było, rozpieczętował go tkięty jakby jakimś złem przecuciem. Telegram był od Mary i zawierał tylko te słowa:

„Dziś po południu wracam. Sprawdziło się wszystko”.

Karge struchiał, położył telegram Baumannowi na biurko i uciekł do swe-

go mieszkania, które miał w tym samym domu, gdzie mieścił się i kantor.

Z początku biegał po pokoju wśród beładnych myśli, gestykulując i sam ze sobą coś rozmawiając, przyczem ustawicznie spoglądał na zegarek, wyczekując godziny nadejścia pociągu.

Mary powinna przyjechać za dwie godziny — za godzinę — za pół godziny.

Ogarniała go nie dająca się opisać nerwoza.

Nagle odezwał się dzwonek a zaraz potem pod silnym szarpnięciem drzwi się otworzyły i wszedł Preuss. Był mocno pijany i minę miał tak bezczelnie wyzywającą, jak jeszcze nigdy.

Karge skoczył ku niemu kłapiąc zębami jak pies.

— Pan zdradził przed Mary?... — syknął przez zaciśnięte zęby, przez które przeciskała mu się spieniona ślina.

— A tak! powiedziałem — odparł Preuss drwiąco — ale daj pan parę setek, to odwołam wszystko i rzecz da się naprawić.

Karge, zamiast odpowiedzieć, pobiegł do biurka i wyjął z niego rewolwer. Twarz jego była straszna a ręka z wściekłości opisywała w powietrzu zygzaki.

— Teraz lotrze otrzymasz zapłatę! — krzyknął Karge i mierząc w Preussa, wypalił z rewolweru.

Ale kula poszła w bok i ugrzęzła w ścianie. Preuss dopadł drzwi i wytrzeźwiałszy natychmiast pędem wybiegł na ulicę.

— Co się stało? — spytał go Schmidt, który czekał na niego pod bramą domu.

— Nic — odparł blady jak trup Preuss — facet zmądrzał i już niema pogo tam chodzić, bo jeszcze kryminal będzie z tego.

I pociągnął Schmidta pędem za sobą. Tymczasem Karge w najwyższym wzburzeniu latał po swoim pokoju. Preuss zdawał się mówić prawdę. Do wodzi tego choćby ów telegram z Bydgoszczy. Z Bydgoszczy dlatego, ponieważ Preuss, atakowany o zwrot skryptu, wymawiał się w ostatnim czasie, że ma go razem z rzeczami złożonemu w Bydgoszczy u brata.

Usiadł przy oknie i wzrokiem potępienia spoglądał po przez dziedziniec ku bramie. Otrząsnął się dopiero, usłyszawszy jak na ulicy zatrzymała się przed bramą doróżka.

Wysiadła z niej Mary i pędem pobiegła na dziedziniec, kierując się prosto ku mieszkaniu Kargego. Karge widział z poza firanki, że oczy jej błyszczały i twarz jakby stała w płomieniach. Szybko zerwał się z krzesła i drzwi od wewnątrz na klucz zamknął. To też Mary, próbując wejść do jego mieszkania, próżno przez chwilę szarpała za klamkę.

— Pewnie jest w kantorze — pomyślała i szybko pobiegła na drugą stronę. Naturalnie w kantorze zastała tylko Baumanna. Ujrawszy go o mało nie rzuciła mu się z radością na szyję.

— Wyobraź pan sobie — zawołała ledwo mogąc powlecząc zapać — wszystko, wszystko było prawdą! Sąd wydał mi dziś spadek po dziadku Baranowskim... W samej landszafce tylko przywiozłam

Chciał powiedzieć jeszcze więcej chciał wspomnieć o tem, żeby Polska zrezygnowała z prawa utrzymywania skrzynek pocztowych i z poczty polskiej w Gdańsku — ale zamilki, gdy powiedziała to za niego nacjonalistyczna prasa gdańska kilka godzin przed tem.

I jakże tu mówić o zmianie programu, jakże mówić o szczerych chęciach zamierach zbudowania między Gdańskiem a Polska pomostu zgody? Przecież to, co prawili w sejmie gdańskim dr. Wegner, odnośnie do Polski, różni się tylko w formie, a nie w treści z tem co od samego początku istnienia wolnego miasta Gdańska prawili nam po słowie i senatorzy nacjonalistyczni. Właściwie nie można zrozumieć, dla czego to nacjonalista dr. Ziehm stawia w swem przemówieniu tyle zarzutów nowemu senatowi — przecież dr. Wegner dowiódł tak, jak lepiej dowieść nikt nie był w stanie, że kurs polityki gdańskiej, nakreślony przez wielkich strażników politycznych w Berlinie, tu na miejscu absolutnie nie zmienił się. Zmieniły się tylko metody wywodzenia w pole naszego rządu — cel pozostał ten sam, że jest inaczej, tego nie wykażają ani błada bezbarwna mowa socjalisty Brilla, ani mowa, wygłoszona w nużającej formie przez centrowca Weissa. Było to masło maślane i nic więcej.

Wasz.

Z KRAJU.

Pocisk armatni nad Stochodem zabił 8 ludzi.

We wsi Wólka gminy Lubieszowskiej pow. pińskiego, gdzie nad rzekę Stochód była pozycja zmagających się armii niemieckiej i rosyjskiej, włościaciele znaleźli armatni pocisk. Ażeby uniknąć nieszczęśliwego wypadku z ludźmi, wrzucono go do pobliskiego rowu. Czynn ten wywołał straszne skutki: rzucony pocisk uderzył o słup telegraficzny, nastąpił wybuch, od którego zginęło na miejscu sześć osób. Dwie osoby ciężko ranione odesłano do szpitala w Pińsku. Jedna z nich dojechawszy, zmarła w drodze, druga dogorywała w szpitalu.

Śmierć na rozprawie sądowej.

W sądzie okręgowym w Krakowie w czasie rozprawy karnej w sprawie nadużyć przy budowie gmachu P. K. O. jeden z oskarżonych, niejaki Winc. Machowicz, nagle zasłabł. Po przeprowadzeniu Machowicza do innej sali wezwano lekarza, który stwierdził już tylko zgon Machowicza. Przyczyny śmierci narazie nie ustalono.

czterysta tysięcy... Ach, ten doktor Joel on znał mojego ojca... Już się nienazywam Sęk, tylko Skower. Co to za koro wody były, nim Joel moje właściwe pochodzenie w sądzie udowodnił! Całe szczęście, że chciałam wstąpić do klasztoru i zwróciłam się do p. Dittel o papier dla siebie, a ona znowu oddała postaranie się o nie Joelowi. Ciekawa jestem, co teraz Ludwiś powie. Jeszcze dziś wyjeżdżam z nim do Włoch. On tam przyjdzie do siebie. Gdzież on jest?

— Pewnie jest u siebie. Chodźmy do niego — rzekł Baumann.

Poszli pod mieszkanie Kargego. Baumann zdziwił się, zastawszy drzwi zamknięte. Spojrzał przez dziurkę od klucza — i zmieształ się.

— Co to znaczy, klucz tkwi od środka...

Szarpnął parę razy drzwiami, a gdy nikt nie otwierał ani nikt się nie odzywał, zbłądził i spojrział z przestachem na Mary.

— Tam się musiało coś stać... — szepnął.

Chwilę był niezdecydowany, co robić, aż wsparłszy się nogami o próg sieni, ramieniem wyważył drzwi, które z straszkiem mu się poddały.

Baumann wszedł pierwszy — a zanim Mary wpadła do pokoju.

Karge leżał na ziemi z przestrzeloną głową. Świeża, ciepła jeszcze krew płynęła z dużej rany w skroni, z której minutę przedtem uleciało już życie...

KONIEC.

Straszna zbrodnia na tle rabunkowym. 5 osób zabitych.

Dnia 27 bm. we wsi Jaszczolty pod Wyszkwem (przystanek kolejowy Dąbki) dokonano strasznej zbrodni w celach rabunkowych; ofiara padły dwie rodziny, składające się z pięciu osób.

Bandyci pomordowali wszystkich domowników strażnikami rewolwerowymi. Ranionych dobito siekierami. Ocalała jedynie dziewięcioletnia dziewczynka, która bandyci tylko ogłuszyli uderzeniem topora.

Napad rabunkowy dokonany został w poszukiwaniu pieniędzy. Bandyci posiadali dobre informacje o stanie majątkowym obu rodzin.

Dwa dni temu rodziny te otrzymały przesyłki z poważną sumą dolarów, które stały się łupem bandytów. W mieszkaniu panował straszny nieład.

Na ofiarach zbrodni znać ślady bestjałskiego znęcania się.

Na miejsce zbrodni zjechały niezwłocznie władze policyjno-śledcze, oraz specjalnie zawiązany z warszawskiego urzędu śledczego daktyloskop.

Z Jasnej Góry.

W dniu 26 sierpnia obchodziła Janna Góra doroczny odpust Matki Boskiej Częstochowskiej. Uroczysta sumę pontyfikalną przed szczytem kaplicy Matki Boskiej odprawił wobec tysięcznych rzesz patników J. E. ks. Biskup Zdzitowiecki. Na odpust przybyło na Jasną Górę około 50 kompanii z różnych okolic kraju. Najliczniejsze kompanie przysły z ziemi Wieluńskiej i Łowickiej. Ponadto bardzo wiele patników przybyło specjalnymi pociągami.

Pogłoska o odwołaniu Wojkowskiego.

„Rzeczpospolita“ dowiaduje się, że poseł rosyjski w Warszawie ma być wkrótce odwołany. Trzecia Międzynarodówka czyni mu zarzuty, że nie potrafił przeszkodzić rozstrzelaniu Hibnera, na którym Bolszewii dużo zależało.

Poznań — 215 447 mieszkańców.

Statystyka miejska wykazuje, że m. Poznań liczy obecnie 215 447 mieszkańców, gdy za rządów niemieckich liczba ludności nie dochodziła 180 000.

List z Prus Wschodnich.

Typowy duszpasterz ewang. na Mazurach. — „Chrscht... brtsch... tschin... czyli nauka języka polskiego. — Kazania z „Witzami“. — „Wielki Boże wielbim Cię“. — Na Warmji postęp niemieczyny powoduje także zanik zwyczajów religijnych. — Niechęć Mazurów do szkół germanizatorskich.

Królewiec, dnia 26. 8. 25.

Jakiś Herbert Lipp opisuje w wychodzącej na Mazurach „Johannisburger Zeitung“ rozmowę starego pastora mazurskiego z pewnym młodzieńcem, „postępowym“ Niemcem. Młodzieniec występuje przeciwko obchodzeniu na Mazurach świąt pokuty i modlitwy oraz świętej Trójcy. Ta rozmowa jest dla tego ciekawa, iż pozwala zająrzeć do duszy pruskich germanizatorów duchownych i świeckich na Mazurach.

Pastor opowiada młodzieńcowi, że gdy przed 40 laty przybył na Mazury mówił bardzo słabo po polsku. Wyraził jednak radość swoją, że Mazury już wtenczas byli dobru „Niemcami“ i uważali słowo „Polak“ jako obrażę. Pastor z szyderstwem wspomina swoje ćwiczenia mowy polskiej, opowiadając jak godzinami uczył się wymawiania zdania: „Chrszcz brzmi w trzcinie“. Młodzieniec zaś parska ze śmiechu, powtarzając ów „Unsinn“ „chrscht... brtsch... tschin...“

Mazur atoli to dusza człowiek — opowiada pastor — niezrażał się nawet, gdy pastor opowiadał w kościele „Witze“ (żarty). Miał on pewnej niedzieli powiedzieć na kazaniu, że deszcz przychodzi z „powłoków“... Młodzieniec serdecznie rozbawiony z szyderstwem zaznacza, że na takie kazanie z „Witzami“ przybyłby co niedzielę. Pastor stwierdza, że „biedere Masuren“ rzeczywiście to czynili, mówiąc z pokorą chrześcijańską: Nasz dobrodziej jest jeszcze młody pan, on się jeszcze nauczy.“

— I czy się nauczyłeś — pyta młodzieniec.

— Trzebaby być kawałkiem drzewa na kazalnicy — odpowiada pastor — a żeby wobec tych wierzących, przywiązanych i zwróconych na mnie wieśniaków się nie nauczyć. Coraz biegłszy, coraz lepsza była mowa moja polska, a kościół coraz pełniejszy. Mówiłeś o pustkach w kościołach wielkomięjskich. I tu na Mazurach przyzwyczajai się musiałem do pustki w kościele. Jednakże gdy o godz. 11 zakończyło się niemieckie nabożeństwo, natenczas płynął olbrzymi tłum ludu mazurskiego w odświętnych szatach, choć nabożeństwo polskie dopiero o godz. 11½ się rozpoczynało.

— Teufel auch! Müssen die aber Sitzfleisch haben! — sztydzi sobie w obecności „duszpasterza“ młodzieniec niemiecki.

— Powiedzmy: Bogu dzięki — odpowiada pastor. To było pokolenie, które jeszcze dla najwyższego, najświętszego i niewidzialnego czasu miało. Zresztą nie siedzieli oni beczynnici. Raz po razie podniosła się osoba zaufana, tak zwany przodownik w śpiewie, i oznaczyła numer pieśni w kancjonał. A wtenczas nastąpiło serce poruszając unisono, którego w żadnym kościele nie słyszano. Ale najwspanialszym było przez ciebie wyszydzone święto św. Trójcy. Przybył do mnie wtenczas stary kantor z językowo trudnym do wymówienia nazwi-

„Deszczulka“, nowe narzędzie inkwizycji w Prusach.

Dzieci polskie gwałtem zmuszane do niemieczyny...

Nie się nie zmieniło. Ciężkie doświadczenia wielkiej wojny, wstrząs straszliwy, olbrzymim przewrotem dziejowym spowodowany, ożywcze prądy wolności, miłości i braterstwa kędyś z mgli rozjemczych milionów jak wonne mgły przedświtowe, unoszące się nad światem — wszystko to nie zdołało zachwiać dusz Krzyżactwa...

Jest ona taka sama dziś, jak w zaraniu swych narodzin, w XII wieku...

Duch Wrześni, duch nienawiści i tyranstwa żywie niewzruszony pod płaszczem białym, znaczącym krzyżem chrześcijaństwa...

Z Prus Wschodnich pisze jeden z ojców do „Unji“ (dziennika wychodzącego w Warszawie), co następuje:

Elk, w sierpniu 1925.

Któregoś dnia, brzmi pismo, mój chłopak, wracając z miejscowej szkoły, wręczył mi widocznie wzruszony, z zaczerwienionymi od płaczu oczyma, małą deszczulkę, nie znaczące drewnienko z wypisanymi atramentem słowami „Sonabend 11 Uhr“.

— Złapał mnie, dostałem, wyjąkał tłumiąc łkanie.

— Kto cię złapał. Coś dostał? — pytałem zdumiony nic nie rozumiejąc.

Ale Janek nie mógł wykrztusić słowa. I długo musiałem utulać chłopaka, nim udało mi się wydobyć prawdę.

Okazuje się, że Herr Lehrer przyłapał moje dziecko na prowadzonej po polsku rozmowie. Dał mu wówczas deszczulkę. To znaczy, że syn mój ma w ciągu tygodnia tropić wszystkich swoich kolegów i przekazać drewnienko temu z nich, który odezwie się po polsku. Ten z kolei ze swej strony ma uczynić to samo itd.

W ten sposób wytwarza się łańcuch długi 7 — 10 letnich „przestępców“!

Ten który ostał, znalazł się w posiadaniu haniebnego narzędzia inkwizycji, obowiązany jest stawić się w oznaczony dzień u pana nauczyciela. Tam następuje śledztwo, popierane argumentami gamowych łasek. Po wymuszeniu zeznań wzywa się wskazaną ofiarę i powtarza tę samą egzekucję znowu — do skutku, aż wszyscy wyłapani na rozmowie polskiej, są skatowani.

W ten sposób łańcuch wraca do swego punktu wyjścia — to jest do mego Janka. Gdyby przetrzymał u siebie ten ohydny znak — dostałby odpowiednio wzmocnioną porcję batów!

Do listu tego nie dodajemy ani słowa. Mówi sam za siebie.

Pod pręgierz opinii publicznej!

Potworna denuncjacja, przykre jej następstwa.

Z Gdańska pisza nam:

W związku z umieszczoną przez „Dziennik Bydgoski“ notatką o pełnieniu funkcji, wymagającej pewnej dyskrekcji i czystości charakteru przez urzędnika, żonatego z żydówką, dodałby należało, że z tego samego źródła wychodziły denuncjacje na jednego z polskich dziennikarzy, który od lat 20 pracuje gorliwie w obronie polskich interesów, który znany jest wszystkim redakcjom na Pomorzu i w Poznańskim z narażenia się Niemcom, pochodzi z rodziny prześladowanej przez Niemców i o którego pracy w czasie wojny z uznaniem pisały dzienniki poznańskie. Sprawa ta zająć się mają w niezadługim czasie odnośne instancje w Warszawie — dziś chcielibyśmy tylko zwrócić uwagę na bezprzykładną denuncjację, tem potworniejszą, że wymierzona została ona znowu przeciwko wspomnianemu dziennikarzowi, aby uniemożliwić mu pracę w prasie narodowej

przeciw Niemcom. Gdy kilka tygodni temu ukazał się w „Gazecie Gdańskiej“ artykuł niepodpisany, a pochodzący od pana Ł. z Grudziądza, — powstał w prasie niemieckiej wielki rwetes. Artykuł ten nie był też po myśli naszych rządowych polityków i wywołał podobno wielkie wzburzenie. Gdy chodziło o skonstatowanie nazwiska autora — powiadomiono z Gdańska urzędowo odnośne władze w Warszawie, że autorem artykułu był ów dziennikarz, o którym powyżej wspomnieliśmy, co więcej, że pisał artykuł ten na zamówienie Niemców i od nich otrzymał za to odpowiednie wynagrodzenie...

Denuncjacja ta przyczyniła się do tego, że wspomniany powyżej dziennikarz musiał porzucić pracę w wydawnictwie, w którym od kilku lat pracował.

Czy można sobie wyobrazić coś bardziej haniebnego?!

Z PROWINCJI.

Chełmża.

W poniedziałek, 24. bm. odbył się w tutejszym tłumie ślub starszego posterunkowego policji państwowej, ogólnie znanego i szanowanego p. Bińkowskiego, z panną Maliszewską z Chełmży.

Potnicy, których nigdzie nie brak, a którzy w naszej, ogołoconej Chełmży, dosyć licznie występują, dopuścili się znów „bohaterskiego“ czynu. Otóż w nocy posmarowali w parku Weldego, naprzeciw mieszkania p. burmistrza Kurzętkowskiego, ławki smołą, tak, że nazajutrz dużo osób, które siedziały na tych ławkach, ponieszczyły sobie ubrania. Spodziewamy się, że nasz posterunek policji zajmie się wykryciem sprawców tego łobuzerskiego wybryku i winnych przykładownie ukarze. Takie niekulturalne występy zrażają też odnośne czynniki do postawienia ławek w innych odleglejszych plantach przez co tylko publiczność traci. Dziwnem nam się wydawać musi, że przestępcom tak łatwo ten ich kawałek się udał, bo brama do parku się już z wieczora zamyka a park jest otoczony drutem kolczastym i częściowo żywoptłem.

Chełmża posiadała od dłuższego czasu już połączenie autobusowe z Toruniem, które w pewnej mierze usuwało niedogodności połączenia kolejowego między temi dwoma miastami. I byłoby wszystko bardzo ładnie, gdyby nie to, że autobus znajduje się więcej w warsztatach reparacyjnych niż na turze: często się psu w drodze, tak że jazda nim była wielkim ryzykiem. Jak słyszymy, chce obecnie nowa firma inny wstawić autobus. Część winy za psucie się autobusu ponosi też stan naszych szos, który przypomina nam żywo szosy w b. Kongresówce przed wojną. I jeżeli wydział powiatowy nie weźmie się energicznie do ich naprawy, to będą

one jeszcze gorzej wyglądały po tegorocznej kampanji buraczanej.

Przecież bezrobotnych mamy poddostatkiem a wydział powiatowy tak bogatego powiatu, jakim jest toruński, powinien chyba mieć dosyć pieniędzy na te tak konieczne prace. Przecież stan dróg, to probiez kultury.

Po kilkunastotygodniowym pobycie na kurze się dokształcającym wrócił znow do nas i objął swoją służbę starszy posterunkowy, Soltysiak. Wielkie wakacje letnie po dwumiesięcznym ich trwaniu dobiegają końca, co najlepiej da się zaobserwować z racji powrotu nauczycielstwa miejscowego, które w wielkiej liczbie szukało poza obrębem Chełmży dobrze zasłużonych wywczasów. Powracają więc po wyoczynku z nowymi siłami, aby zabrać się do pracy z nowymi siłami dla siebie i Ojczyzny.

Sprawców depezy z Gdańska, która donosiła o tak sensacyjnym wypadku, który miał się zdarzyć naszemu burmistrzowi Kurzętkowskiemu w Gdańsku, o której to depezy swego czasu też donosiliśmy, nie wykryto dotąd pomimo wyznaczenia tak wysokiej nagrody przez p. Komowskiego, którego nazwiska w tai niebywały sposób nadużyto.

Z ustąpieniem gorączki w naturze wzmagają się u nas gorączka przedwyborcza. Bo też do wyborów, które się odbędą dnia 4 października, bo dzieli nas krótki już tylko okres czasu. To też zrzeszenia i stronnictwa dokładają wszelkich starań, aby przeprowadzić swoich kandydatów. Niestety dużo jest jeszcze biernych między obywatelstwem którzy do niczego nie chcą przyłożyć ręki.

W sprawie toruńskiej piekarni chleba, która w Chełmży w domu p. radcy magistratu Rutkowskiego otworzyła swoją filję, piszą nam 4 kół zainteresowanych:

pełnienia obowiązku obywatelskiego i zakupu losów loterii fantowej Związku Obrony Kresów Zachodnich. Ciągnięcie odbędzie się dnia 15 listopada br. w Poznaniu.

— Tutejsze Tow. Przemysłowe, które na ostatnim swoim zebraniu, uchwaliło przystąpienie do Centralnego Tow. Rzemieślniczego w Warszawie które stwarza jeden wielki Związek Samodzielnych Rzemieślników Chrześcijan na całą Rzeczpospolitą, zmienia obecnie swe ustawy celem zapisania Towarzystwa sądownie. Dowiadujemy się, że Zarząd tegoż zamierza w najbliższym czasie otworzyć Sekretariat Rzemieślniczy na wzór już istniejących sekretariatów innych zrzeszeń, co niewątpliwie przyczyni się do skonsolidowania życia rzemieślniczego. Pochwalamy tę myśl Zarządu i życzymy powodzenia a rzemiosło tutejsze nawołujemy do poparcia tak wzniesłego celu.

— Towarzystwo gimnastyczne „Sokół” Bydgoszcz III — Szwedzowo obchodzi uroczystości w niedzielę, dnia 6-go września br. wbijanie gwoźdźcia pamiątkowego, błogosł. przez J. Św. Djea św. Piusa XI, otrzymanego w pierwsze święto Królowej Korony Polskiej w dniu 3 maja br. w Częstochowie.

— Niezwykle atrakcyjne taneczne w Bi-ba-ba, budzą duże zainteresowanie. Wykonawczy nie tych wdzięcznych a przytem wielce oryginalnych produkcji tanecznych spisują się doskonale. Jedną z nich (starsza) Ninon Blanche, druga — to przemile dziesięcioletnie dziecko Marlika de Walewska. Produkcje tych młodocianych artystek noszą na sobie echy prawdziwego artyzmu i tylko ubolewać należy, że artystki o tego rodzaju zdolnościach jakiś złośliwy kaduk zagnał na deski kabaretu...

Wycieczka włoska w Bydgoszczy.

W środę, dnia 2 września, o godz. 10 min. 29 rano przybywa do Bydgoszczy wycieczka włoska, złożona z 27 osób, w tem 2 profesorów Uniwersytetu w Papii, prof. Subaka i 4 docentów z Uniwersytetu Handlowego w Tryjeście, 16 studentów z tegoż uniwersytetu oraz 4 doktorów i inżynierów.

Wycieczka, która ma charakter reprezentacyjny, zabawi w Bydgoszczy przez cały dzień, podejmowana przez Izbę Handlowo-Przemysłową. W planie przyjęcia przewidziane jest zwiedzenie miasta i zakładów przemysłowych.

O godz. 2 min. w nocy wycieczka wyjeżdża do Warszawy.

Program w kinach.

— **Wojna światowa.** Nie będziesz pożałował ziemi narodu obcego, ani jego wsi, ani jego miast, ani jego lasów, ani jego gór — ale i nie odstąpisz ani jednej piędy ziemi własnej i białej narodowi który przez pychę i drapieżność zakłóca spokój świata. Z powyżej zawartej substancji, jak z przykazań Boskich, dłoń pójboga, znanego reżysera Tomasza Ince a zrealizowano gigantyczny i wielce kosztowny film, przecudn. przedstawiający ekroprn. barbarzyństwa w imię „cywilizacji” o panowanie nad światem, prowadzonej wojny. „Wojna światowa” to ważne oskarżenie winowajców ostatniej wojny oraz agitatorów wojny odwrotowej, przytem film ten wykazuje brak logiki podjęcia tej wielkiej kampanii organizacyjnej i masowego zabijania ludzi oraz szerzy kult powszechnego rozbrojenia narodów. Dzisiaj kino „LIBERTY”, wprowadzając na afisz to arcydzieło, jak w zeszłym roku za „4 Jeźdźców Apokalipsy” zyskuje nasze uznanie, a to tembardziej, że „Wojna światowa” silniej od „Apokalipsy” godzi w mózg hydry światowej.

— „Przekleństwo pocałunku” stało się dla kina Krystal dobrym omenem w powodzeniu tego obrazu, mającego wszelkie zalety piękna i smaku artystycznego. Czar przyrody podzwrotnikowej, urok nocy tropikalnych, wulkan z kraterem pulsującym ciągłem życiem, wspaniała reżyserja, gra artystki Compson, oto są wabiki i walory powyższego dramatu.

W nadprogramie odbywa się „Wielkie pranie” w 2 aktach i wyświetla się wypadki ze świata.

— „Człowiek bez jutra” w kinie Nowości utrwałit sobie powodzenie niezwykle pomysłowym tematem, otwartem na psychice człowieka i dobrą grą artystów na tle przesłicznych widoków. Obraz wytwórni „Gaumont” ma swoją wartość zawsze, to też więc i tym razem zdobył sobie uznanie u publiczności.

Nadprogram „Książę i jego sobowtór”, komedia bardzo wesola.

— **Oskarżam... (J'accuse).** Jeden z największych propagandowych obrazów i najstaranniej opracowanych o treści stworzonej nie przez rzemieślnika a przez poetę jest niezaprzeczenie „Oskarżam...” Poezja, nastroje, gwar bitew i okropności wojny znieawidzeni germanie i sympatyczna, ciepła Francja, zdjęcia scen w okopach, dają wrażenie rzeczywistości, dają taką ilość emocji, jaką dać nie może żaden obraz monumentalny. „Oskarżam...” właśnie wyświetlać będzie kino Krystal już od jutra.



Typy bydgoskie.



Na co umierają członkowie bydgoskiej Kasy Chorych.

Naturalnie gruźlica jest na pierwszym miejscu.

Według danych Urzędu Statystycznego, w roku zeszłym zmarło 170 członków i 190 członków rodzin ubezpieczonego w Kasie Chorych. Według chorób, to śmiertelność na poszczególne choroby przedstawia się u członków następująco: choroby wewnętrzne — 68, nerwowe — 10, chirurgiczne — 3, ginekologiczne — 3, gardła, nosa, uszu — 3, płucne — 74, inne 9; u członków rodziny, wewnętrzne — 22, nerwowe — 2, dziecięce — 127, ginekologiczne — 2, oczne — 4, płucne 31. Porównując ogólną liczbę zmarłych w Bydgoszczy, którą za rok 1924 wyraża cyfra

1500, stwierdzamy, że prawie 1/4 osób zmarłych to członkowie, lub najbliższa rodzina ubezpieczonego. Choroba płuc u członków (74) wysuwa się na pierwsze miejsce i stwierdza, że każdy trzeci, wzgl. czwarty zmarły, uległ właśnie tej chorobie. Rozpatrując przyczyny śmierci u członków rodzin dostrzegamy, że choroby płucne (gruźlica płuc) pochłonięły 31 ofiar ponadto 127 dzieci do 1 roku na choroby dziecięce. I nic też dziwnego, jeżeli przyjmujemy, że na 1/4 umierających na te choroby, to mieszkańcy ciasnych, przeludnionych mieszkań.



Biegi szosowe cyklistów.

Ten, kto był wczoraj na biegach szosowych, urządzonych przez Bydgoski Klub Kolarzy, ten zgodzi się ze mną, że pogoda dnia wczorajszego była ściśle dostosowana do wielce interesującego programu biegów.

Zrana, na nabożeństwie w kościele Serca Jezusowego zgromadziła się imponująca liczba kolarzy z Bydgoszczy, Inowrocławia, Strzelna, Gniezna, Pakości, Włocławka, Mogilna i Grudziądza. Po nabożeństwie o godz. 10.45 odbyła się defilada przed Placem Wolności, w której wzięło udział 73 rowerzystów, prowadzonych przez prezesa B. K. K. p. Kołakowskiego.

Po defiladzie w Resursie Kupieckiej B. K. K. wydało obiad dla zawodników i gości, gdzie wzniesiono toasty na cześć armji i prasy.

Po obiedzie wyruszone na start na szosę Gdańską, tuż za Szkołę Oficerską.

Wyniki biegów są następujące:

Bieg otwarcia 15 km.

Cylke (Strzelno) 26 : 13.

Bieg nowicjuszy 10 km.

Milanowski, Bydgoski Klub Cyklistów 19 : 46.

Bieg turystów 10 km.

Kubera (Sokół Bydg. V) 22 : 33,2.

Bieg dla pań 5 km.

Rutkowska, Bydgoski Klub Kolarzy 10 : 31.

Bieg dla członków B. K. K. 20 km.

Zaparucha 43 : 8.

Bieg pocieszenia 10 km.

Wichert (Pakość) 18 : 26.

Wszystkie biegi odbyły się w dobrej formie. Godnem uznania jest to, że cały program od początku do końca przeprowadzony był punktualnie i energicznie. Publiczności dużo, jak nigdy dotąd na żadnych zawodach kolarskich.

Ład i porządek zawdzięczać można policji, pełniącej swe obowiązki energicznie.

Wszystkie biegi, do których łącznie stawało 67 zawodników, odbyły się bez większych wypadków; zdarzyły się tylko mniejsze, jak spadnięcia, zderzenia i z temi połączone lekkie okaleczenia — razem 11. Trzy rowery uległy częściowemu zniszczeniu.

Wyniki biegów średnie. Do obniżenia wyczynów przyczynił się fatalny stan szosy Gdańskiej. Dziury, wyboje, a do tego błoto pozostałe po deszczu uniemożliwiły szybszą jazdę.

Wieczorem w sali Resursy Kupieckiej odbyła się zabawa B. K. K., na której rozdano nagrody.

Pięknie wypadł polonez, prowadzony przez por. Matuszewskiego.

Świętyni pomysł.



— Wydaje się wszystkim, że mój parasol ma dziwaczną formę... Ale to właśnie w tym celu, aby mógł ochraniać mój brzuch!

Z wieca przedwyborczego w Rupienicy.

Piszą nam:

Po piątkowym niefortunnym wiecu, zwołanym przez p. Rybickiego, na którym zapowiedziano nowe ugrupowanie wyborcze do Rady Miejskiej przy mającem być założonem Stronnictwie Mieszkańskim, odbył się wczorajszej niedzieli wiec w Rupienicy, zwołany przez specjalny Komitet.

Obywatelstwo tej dzielnicy, czy to z braku zainteresowania, a najprawdopodobniej z pewnych uprzedzeń do tegoż Komitetu — nie dopisało, stawiło się tylko około 15 osób, natomiast licznie przybyli interesujący się wyborami różnych już istniejących ugrupowań wyborczych miasta i dalszych przedmieść.

Z wywodów członka Komitetu p. Sikory wynikało, że wśród tu osiadłych małorolnych, zawiązał się Komitet z zadaniem złączenia wszystkich przedmieść na jedną listę (prawdopodobnie „Piasta”), jednakowoż to pobożne życzenie spaliło się na panewce, bo inne przedmieścia do tego ręki dolożyć nie chcą, wobec czego Komitet stoi przed pytaniem, czy iść do wyborów z własną listą, czy przyłączyć się do jednego z ugrupowań wyborczych.

Dyskusja była interesująca tem więcej, że zwolennicy z czterech ugrupowań wyborczych starali się przekonać ten Komitet o swojej słuszności.

Komitet stanął na stanowisku wyrażonem przez jednego towarzysza z „Doliny”, wystawienia własnej listy i zwołania ponownego wiecu w nadziei większego zainteresowania się zamieszkałych obywateli tej dzielnicy.

Trudne zadanie będzie miał Komitet postarać się o kandydatów, którym przewodniczący grozi połamaniem kości i wrzuceniem do Brdy, o ile postawionych postulatów w Radzie Miejskiej nie przeprowadzą...

Zaleca się Komitetowi więcej zimnej krwi i rozważy, nie kompromitując powagi, jaką się cieszy obywatelstwo tego przedmieścia.

Obecny.

Kronika policyjna.

— **Wyjaśnienie.** W sobotniej kronice podailiśmy że trzeci dyrektor Banku Parcelacyjnego p. Szczepakiewicz został przez policję aresztowany. Jak się dowiadujemy, policja śledcza wezwiała go jedynie w sprawie pewnych dochodzeń, ale nie aresztowała.

— **Przyaresztowano** w ciągu ub. soboty i wczorajszej niedzieli: 5 złodziei, 5 pijaków, 1 osobnika poszukiwanego przez władze oraz 6 kobiet za przekroczenie przepisów policyjno-obywatelskich.

— **Bandyta — włamywacz**, niejaki Aleksander Lamberski, zamieszkały przy ul. Ks. Skorupki 96, został ujęty, przytem odebrano mu materiał ubraniowy wartości 160 zł, skradziony demokracją.

— **Kradzież obuwia** oraz dekumentów osobistych zgłosił w policji Teodor Neumann, zamieszkały przy ul. Mazowieckiej 9.

— **Zwłoki dwóch topielców**, którzy zginęli w nurtach Wisły — o czem przed dwoma dniami donosiliśmy — zostały wyłowione przez policję nieszawską.

Baczność, Niewidomi województw Poznańskiego, Pomorskiego i Śląskiego.

Celem przyjęcia z pomocą rodzinie niewidomego w razie jego śmierci, powołał Związek Cywilnych Niewidomych Rzeczypospolitej Polskiej z siedzibą w Bydgoszczy (towarzystwo sądownie zapisane), na walnym zgromadzeniu, odbytem w styczniu roku bieżącego uchwałę, powołał do życia Kasę Pogrzebową, której regulamin został zatwierdzony w dniu 6. czerwca br.

Członkiem tej kasy może zostać każdy niewidomy, i jego rodzina, będący jednakże równocześnie członkiem jakiegokolwiek innego Związku Niewidomych, względnie wstępujący do Kasy i zarazem do Związku. Wstępne wynosi od 7 do 21 r. życia 2 zł., od 21 do 40 r. z. 5 zł., od 40 do 60 r. życia 10 zł., ponad 60 r. z. 30 zł.; składki również zależnie od wieku od 20 gr. do 75 groszy miesięcznie. W razie śmierci członka, otrzymuje najbliższa rodzina zmarłego kwotę 300 zł. tytułem zapomogi pośmiertnej.

Podając powyższe wszystkim niewidomym do wiadomości, apelujemy, aby jak najliczniej zgłaszali się na członków nowo powstałej Kasy Pogrzebowej, a tem samem ulżyli swej rodzinie w razie śmierci, w pokryciu kosztów pogrzebu.

Zgłoszenia przyjmuje, oraz wszelkich wyjaśnień udziela przewodniczący Kasy p. Frąckowiak w Bydgoszczy, ulica Krakowska 3, oraz p. Kostrzewski Poznań, ul. Wodna 12, mąż zaufania na miasto Poznań i okolice.

Wszystkie pisma zachodnich województw Rzeczypospolitej Polskiej uprasza się o przedruk powyższego.

Zarząd Kasy Pogrzebowej Związku Cywilnych Niewidomych

Frąckowiak, przewodniczący,
Dyr. Drewek, skarbnik.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Parcelacja i osadnictwo.

Dwa wielkie zadania między innymi mamy w Polsce przed sobą, od których wykonania będzie zależał dalszy rozwój państwa naszego oraz bezpieczeństwo jego wewnątrz i na zewnątrz. Jedno z tych zadań to uregulowanie stosunków na wsi, tam gdzie dzisiaj panuje przeludnienie, a drugie to ubezpieczenie Kresów zarówno Wschodnich jak i Zachodnich.

I z jedna i z druga ta kwestja jest ściśle związana co dopiero przez Sejm uchwalona reforma rolna, której potrzebę konieczną można zrozumieć należy dopiero wtenczas, gdy się te dwa wielkie zadania całkowicie ma na uwadze.

Przeludnienie wsi i towarzyszące mu od dawna rozkawałkowanie ziemi tak dalece, że nie może ona wyżywić tamtejszej ludności, mamy w Małopolsce, a w następstwie tego panuje tam bieda i zastój w rozwoju krajowym. Tymczasem zaludnienie na Kresach Wschodnich jest bez porównania słabsze, więc tam dotąd zamierza się skierować nadmiar ludności z okolic przeludnionych. Jednakże stosunki w Małopolsce są jeszcze skądinąd skomplikowane. O ile bowiem na Kresach Wschodnich i w niektórych innych województwach mamy liczne i nieraz olbrzymie obszary dworskie, nadające się do parcelacji i osadnictwa, to tam ich niema po części nawet dla uzupełnienia karłowatych gospodarstw. Dlatego będzie trzeba zawsze po kilku z tych drobnych posiadłości „zcalać” w jedno co najmniej kilkudziesięciomorgowe gospodarstwo, samodzielne i zdolne do życia. Oczywiście powstanie przez to jeszcze większy nadmiar ludności we wsi małopolskiej, który znowu będzie trzeba upchnąć gdzieś indziej. Ale na szczęście mamy na Kresach Wschodnich takie obszary, nadające się na parcelację i osadnictwo, że tylko poważnie i wytrwale zabrać się do tego, a sukces będzie niewątpliwie zapewniony.

Naturalnie nie dokona się tego wszyskiego dziś ni jutro, bo to jest przedsięwzięcie, które będzie trzeba rozłożyć na lata całe. Ale rozpocząć je trzeba niezwłocznie, żeby nie tracić czasu, zbierając się mianowicie do zakładania dróg zwyczajnych i kolejowych, które udostępniłyby te obszary. Rząd, samorzady wojewódzkie, powiatowe i gminne, wraz z całym społeczeństwem powinni zabrać się do tej pracy i nie ustawać, aż będzie ukończona.

Co zaś może zdziałać dobrego nieraz jednostka nawet przez swą inicjatywę w tym kierunku, o tem słyszeliśmy następujące ciekawe opowiadanie:

Pewien zacny kapłan, który odwiedzając chorych w swej parafii musiał nieraz doświadczać niemożliwych dróg tamtejszych, w końcu zaradził złemu w sposób dość niezwykły. Otóż za pokutę przy spowiedzi św. kazał zazwyczaj jednym zwozić kamienie czy też żwir na wyboiste drogi, innym zaś ubijać je i porządkować. Podobno w tej parafii drogi zostały w krótkim czasie doprowadzone do niezgorszego porządku.

Oby tego rodzaju inicjatywy ze strony jednostek, czy też zrzeszeń całych były jak najwięcej, a z pewnością o wiele rychlej doszlibyśmy do upragnionego celu...

Z osadnictwem na Kresach Wschodnich, powodowanym koniecznością ulżenia przeludnionym okolicom małopolskim, jest połączone równocześnie drugie zadanie zabezpieczenia tychże Kresów dla Polski. W tym kierunku zaś przedewszystkiem powinna być wyzyskana ustawa o reformie rolnej, gdyż tego wymaga interes państwowy.

Nieco odmiennie ma się natomiast sprawa na naszych Kresach Zachodnich, iakkolwiek i tu ustawa o reformie rolnej na zabezpieczenie naszego pogranicza powinna wpłynąć decydująco. Nasamprzód gęstość zaludnienia naszych województw nie jest ani za niska, ani za wysoka, więc o przerzuceniu jakiejś poważniejszej ilości z prze-

ludnionych części tu dotąd wogóle nie mogłoby być mowy. Powtóre żywił polski na całym pograniczu zachodnim jest wystarczająco liczny, żeby go jeszcze specjalnie potrzeba było powiększyć. Natomiast ziemia na całym tem pograniczu w olbrzymiej większości znajduje się w rękach obcych i przez to wytwarza się dla nas stan wręcz niebezpieczny. Wskutek bowiem znajdowania się ziemi przeważnie w rękach niemieckich, rzemieślnik i kupiec w odpolszczonych dzisiaj już miastach i miasteczkach kresowych nie znajduje należytego poparcia i byt jego a zarazem tychże miast i miasteczek jest znacznie utrudniony, jeżeli nie wprost zagrożony.

W jakim więc tu kierunku powinna być wyzyskana ustawa o reformie rolnej?

Należałoby wzmocnić przedewszyst-

kiem liczne włościanstwo polskie, osiadłe dokoła większych obszarów dworskich, umożliwiając mu dokupne ziemni i powiększenie swych naogół niezbyt wielkich gospodarstw. Silniejsze i zasobniejsze włościanstwo potem z pewnością wpłynęłoby ożywczo na ruch pracy i handlowy po miastach. A przytem na uwagę trzeba brać i to, że przy parcelacji ziemi między okolicznych włościan, na co oni z pewnością czekają, nie potrzeba stawiać osobnych budynków, osobnego inwentarza itd., wymagających wiele pieniędzy, których niema.

Ustawa o reformie rolnej, kryjąca w sobie zapewne niejedno niebezpieczeństwo, jeżeli w ten sposób będzie stosowana, przyniesie niewątpliwie korzyści krajowi i społeczeństwu. Niebezpieczne może być jedynie demagogiczne jej stosowanie.

Kto i co zabija nasz przemysł.

Znam to już jest powszechnie, iż mnogość ustaw i przepisów paraliżuje życie ogólnospołeczne i państwowe. Dlatego też państwa nowożytne od czasu do czasu przeprowadzają rewizję swych ustaw, wydają ewentualnie wyjaśnienia i dodatki, zwane nowelami, które mają na celu regulowanie tych przepisów i uzgadnianie tychże z życiem. U nas jak dotychczas jest zupełnie inaczej. Ustawy i okólniki mnożą się bez liku, każda dzielnica oprócz tego kieruje się swemi z czasów zaborczych ustawami, jednym słowem mamy istny bałagan, świadczący że biedny obywatel Rzeczypospolitej żyje w czasach biblijnej wieży Babel. Mniejsza jednak o ustawy, okólniki i inne cyrkularze, albowiem każde państwo, wydając je, na straży tychże stawia istoty żywe, inteligentne, których nazywamy urzędnikami. Poczynając od najwyższego urzędnika państwa, którym jest każdorazowy prezydent po przez wszystkich ministrów, kończąc na najniższym kanceliście biurowym, wszystko to ta żywa siła, siła inteligentna, powołana w tym celu, by była wykładnią tych ustaw, by umiała stosować je w życiu. Każda ustawa w zasadzie istnieje w celu regulacji życia, w celu rozwoju i postępu tegoż, a nie w celu jego hamowania. Prasa nasza podaje sporadyczne wypadki, z których niestety widzimy, iż my w Polsce posiadamy wśród urzędników poważny zastęp biurokratów, formalistów, ludzi bez duszy, a wskutek tego maszyna nasza państwowa szwankuje, skrzywi i zgrzyta życie przemysłowe i handlowe. Świeżym i krzywym wypadkiem, świadczącym o braku nawet na najwyższych szczeblach hierarchii urzędniczej ludzi z normalnym mózgiem, niech będzie sprawa sądowna, której epilog rozegrał się niedawno w Łodzi. Stawało przed sądem kilku fabrykantów za pogwałcenie ustawy przemysłowej, a rzecz się tak miała: Gdy fabrykanci łódzcy otrzymali milionowe terminowe zamówienia dla sowieckiej Rosji zaszła konieczność pracy w fabrykach na trzy zmiany dziennie, z tem odchyleniem, że 26 maszyn, zatrudniających 35 wykwalifikowanych robotników pracować będzie w godzinach pozaustawowych. Ta niezgodna z ustawą sytuacja trwać miała nie dłużej, jak 8 tygodni, to jest aż do wykończenia zamówień zagranicznych.

Rozumie się, iż zmeczeni długim bezrobociem zarówno fabrykant jak i robotnik, bez szemrania rzucili się do pracy, aliści na przeszkodzie stanęła ustawa. I cóż się robi. — fabrykanci zwracają się do inspektora pracy w Łodzi. I ten jako żywy i inteligentny człowiek w zasadzie godzi się na te odchylenia od ustawy, jednak, uznając się za niekompetentnego w zupełności, kieruje tę sprawę do Ministerstwa Pracy, które po pięciu tygodniach daje odpowiedź kategoryczną, iż nie wolno pracować na trzy zmiany, ani też używać maszyn w godzinach pozaustawowych. A więc pięć tygodni debatowano nad tem, co w rzeczy samej dla ludzi nie z-

ptasim mógł być jasne i widoczne. W Łodzi od wielu miesięcy brak pracy, głód, nędza, — jest okazja, praca jest, rzucają się do niej i fabrykant i robotnik. Ci najwięcej zainteresowani. Wszak ustawa w tym wypadku mogłaby być zastosowana tylko wówczas, gdyby ta praca i w tych warunkach gwałciła czyjeś prawa. Nikt się nie skarży, pokrzywdzonych nie ma, przeciwnie przy terminowym wykończeniem obstalunku mogą być nowej do kraju przyływ zdrowej waluty, wśród robotników dobrobyt, w handlu ruch itd. A więc wszystko harmonizuje. Nie, panowie urzędnicy z Ministerstwa Pracy są innego zdania. „Nie wolno gwałcić ustawy”, powiadają sobie i nam, „niech życie w swej kolei stanie, ale martwej literze ustawy stać się musi zadość”. Ale zarówno fabrykanci jak i robotnicy to żywi ludzie, pragną żyć sami i życiu dać rozwijać się dalej. Nie czekając nawet decyzji, rozpoczęli pracę. Ministerstwo Pracy pociągnęło fabrykantów do odpowiedzialności.

Stanęli przed sądem. I tam, chwala Bogu, znalazł się człowiek z mózgiem. Zapadł wyrok uwalniający oł wina i kary, gdyż ustawa przewiduje wyjątki. O tem nie chciał wiedzieć pan czy panowie urzędnicy w Ministerstwie.

P. Grabski wysłał się nad zmniejszeniem wydatków, myśli o redukcji urzędników, czyż takie kwiatki z działalności urzędniczej jak powyższy, nie mu nie mówią? Takich bezmózgowych, bezdusznych różnorodnych „dr” (doktorów) praw i filozofii, których pełno w naszych urzędach nie czas już zredukować? Dzięki bowiem takim panom i ich decyzjom szwankuje nasz cały organizm państwowy, oni to w pierwszym rzędzie przez swe zaślepienie zabijają nasz przemysł i handel. Czas najwyższy przystąpić do czyszczenia tej „soty”, po której, jak po grudzie toczy się nasze życie państwowe.

S. Sokolowski.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań dnia 29. 8. 1925 r.

oko Poznań za 100 kg. (2 centnary) w ładunkach wagonowych.

Cena za 100 kg.	od zł.—do zł.
Zyto	24,00—25,00
Je zmień browary	23,00—24,00
Mąka żytnia 65% wł. worka	24,80—25,80
Mąka żytnia 70% z workami	24,80—
Mąka pszenna 65% wł. worka	40,00—43,00
Ospa żytnia	11,50—12,50
Ospa pszenna	11,50—12,50
Pszonica	24,00—25,00
Owies nowy	—
Ziem. jad.	—
Eubin niebieski	—
Ziemniaki fabryczne	—
Eubin złoty	—
Groch polny	—
Groch wikt.	—
Seradela nowa	—
Płatki ziem.	—
Konieczyna czerwona	—

Uspokojenie spokojne.

Bosel w przemyśle górnośląskim.

Wedle obiegających pogłosek, znajdujący się w rękach znanego niemieckiego potentanta finansowego Flicka pakiet akcji Katowickiej Spółki Akcyjnej dla Górnictwa i Hutnictwa oraz część pakietu akcji Huty Bismarcka przeszły do rąk austriackiej grupy finansowej Weinmann i Bosel, która — jak wiadomo — posiada już przeważającą większość, czy też całość akcji Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury. Grupa Weinmann-Bosel ma podobno daleko idące zamiary co do zjednoczenia w swem ręku i rozbudowy na większą skalę najpotężniejszych górnośląskich zakładów przemysłowych.

Wymowne cyfry.

Zbliżający się ku końcowi tegoroczny sezon budowlany nie przyniósł, niestety, głębszej zmiany ku lepszemu w tej dziedzinie. Trudności finansowe, jakie Polska przeżywa, stanęły na przeszkodzie spodziewanemu szerokiemu rozwojowi ruchu budowlanego. Jak wielka zachodzi tego potrzeba dowodzą cyfry, niedawno ogłoszone przez Główny Urząd Statystyczny. Wynika z nich, że z pomród 1.785.309 budynków, które wojna zmiołła w Polsce, pozostało jeszcze do odbudowy przeszło 600.000, w tej liczbie mniej więcej 1/3 część budynków mieszkalnych. Ustawodawcze podstawy ruchu budowlanego dają po temu zdawna oczekiwana i świeżo ogłoszona w Dzienniku Ustaw (nr. 51) Ustawa o rozbudowie miast. Ale oczywiście powstanie ona martwą literą, jeżeli jej nie ożywi inicjatywa i energia narodu.

Urzędowa Cedula Giełdy Drzewnej w Bydgoszczy.

z dnia 27 sierpnia 1925 r.

Towar	Trans-akcje	Kup-no	Spre-daż	Ter-min	Warunki
	Cena za metr kb.				
Stopy telegraficzne czerwone okorowane według listy kupującego	26	—	—	—	franco wagon stacja Krzyż
Osika zapalczana 28—30 cm. średnicy	—	—	29	—	franco wagon st. Stanisławów
Sosnowe boczne deski 3/4" i 1 1/2" suche, czyste, nienasiniące bez pięknicy	—	—	102	—	franco wagon granica pol.-niem. Zbąszyn
Sprychy dębowe 20 i 24	—	—	za kopę 15	—	franco wagon granica pol.-niem.
Kleпка dębowa do piwa zależnie od długości	—	—	za kopę 26—42	—	dto.
Kłocę jesienne od 30 cm. wwyż w czubie dł. od 3 cm. wwyż białe zdrowe bez czerwonego rdzenia zewnętrznie czyste bez sęka	—	89	—	—	franco wagon Gdańsk
Bale angielskie sosnowe świerkowe i jodłowe	—	za std. 254	—	—	franco wagon Gdańsk
Półslepy dł. 2,60 m. przekrój 10x5" ciosane i tarte	—	450 za szt.	—	—	dto.
Slepy (sleper-bloks) 50, 30 i 20.	—	10 za szt.	—	—	dto.
Świerkowe i jodłowe deski 1x8" 1x9" obrzynane, III kl.	—	200 za std.	—	—	dto.

W poszukiwaniu były:

1. Sosnowy materiał odziomkowy 42/43, 45 cm.
2. Sosnowe bale, równoległe obrzynane 55x18 cm. długość 5.60 i 2.80 m.
3. Sosnowe boki bez sęka 26 i 30 mm.
4. Deski sosnowe I. kl. obrzynane i nieobryznane
5. Kopalniaki.
6. Stopy telegraficzne.
7. Długie liściaste i iglaste.
8. Papierówka świeżego cięcia.

Nacjonalisci oskarżają senat gdański, że zaprzedał się Polsce.

Gdańsk, 30. 8. PAT. W dniu wczorajszym rozpoczęły się tu obrady dorocznego zjazdu partii nacjonalistycznej niemieckiej w. m. Gdańska. Organ tej partii „Danz. Allgem. Ztg.“ zamieszcza z tej okazji artykuł, w którym atakuje gwałtownie nowy senat, zarzucając mu zaprzeczenie się Polsce.

Rodzina Inpów Stinnesa.

Berlin, 30. 8. PAT. Konsorcjum wielkich banków, które przed kilku miesiącami przyjęło zobowiązania koncernu Stinnesa komunikuje, że przedsiębiorstwa węglowe, wchodzące w skład koncernu zostały zeń wyłączone w odrębną całość i pozostają pod administracją wyżej wymienionej grupy banków. Rodzina Stinnesa otrzyma udział w koncernie dopiero po spłacie wszystkich zobowiązań.

STAN POGODY.

Table with 5 columns: Dzień i godzina, Ciśnienie powietrza, Temp. pow. C, Zmiana, Miernik szybkości wiatru. Data for 30. 8. 1. poł., 30. 8. 9 wiecz., 31. 8. 7 rano.

Temperatura doby ubiegłej: średnia 13,95 najwyższa 17,5 najniższa 11,3 Wysokość opadu 0,3

CENY.

podawane Izbie przemysłowo-handlowej w Bydgoszczy

Table with 2 columns: Product (Pszonica, Zyto nowe, etc.) and Price (od zł. - do zł.).

Cedula urzędowa z dnia 29 sierpnia 1925 r. Papiery procentowe.

Kurs w złotych (za 100 mk. nom.) 5 1/2 - 4 1/2 Pozn. listy zast. (przedwoj. 13,50) 5 1/2 dolarowe listy Pozn. Ziem. Kredytowy 2,00 (za 1 dolar).

Akcje bankowe: Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.) Bank Kwilecki, Potocki i Ska I-VIII em. 3,25.

Akcje przemysłowe: Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.) Hartwig C. I-VII em. 0,70 Herzig Victorius I-III em. 3,00 Luban, Fabryka przetw. ziemn. I-IV em. 82,00 Dr. Roman May I-V em. 21,00 Pneumatyk I-IV em. serja B 0,05 Tri I-III em. 15,50 Wytwórnia Chemiczna I-VI em. 0,30.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

21529a) Tow. Uczniów Handlowych. W piątek, dnia 4 9 br. odbędzie się plenarne zebranie w hotelu Lengninga o godz. 8 wiecz. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy. Komplet konieczny. Zarząd.

21493a) Tow. śpiewu „Halka“. Lekcja śpiewu odbędzie się dziś, dnia 31 bm. o godz. 8 wiecz. w hotelu Lengninga. Obecność wszystkich drh konieczna. Zarząd.

21518) Harcerski Klub Sportowy. Zebranie sekcji lekko-atletycznej odbędzie się w czwartek, o godzinie 19-tej przy ul. Jagiellońskiej 10 w sekretarjacie klubu. Obecność każdego członka konieczna. I. T.

— Baczność Tow. śpiewu „Lutnia“ Bydgoszcz. W poniedziałek, dnia 31 8 25. o godz. 8 wiecz. zebranie Zarządu. Z powodu ważnych spraw komplet konieczny. W każdy wtorek i piątek odbywają się regularnie lekcje śpiewu o godz. 8-mej wieczorem w naszym lokalu u kol. Jar-natha, Waly Jagiellońskie 5. P. T. Miłośników śpiewu, mających zamiar wstąpić do naszego Tow. przyjmuje się na każdej lekcji.

Tow. Przemysłowe. Nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się w czwartek, dnia 3-go września o godz. 8 wieczorem w Ognisku. Na porządku obrad: zmiana ustaw. Prosimy usilnie o stawienie się wszystkich członków. Zarząd.

21474) Baczność Tow. śpiewacze XX okręgu! Lekcja śpiewu przyspasiająca na przedstawienie inauguracyjne „Halka“ w Teatrze Miejskim odbędzie się dziś w hotelu Lengninga o godz. 7 1/2 wieczorem. O komplet uprasza Zarząd.

21518) Tow. gimn. „Sokół“ Bydg. IV Bielawy. Zebranie miesięczne odbędzie się w wtorek, dn. 1. 9. br. w lokalu Rzeźni Miejskiej o godz. 7-mej. Z powodu zbliżającej się uroczystości rocznicy uprasza się wszystkich członków tak ćwiczących jak i niećwiczących o przybycie. Zebranie Zarządu godzinę przedtem, tj. o godz. 6-tej. Zarząd.

21491a) Tow. gim. „Sokół“ Bydg. III — Szwederowo abehodzi uroczystości w niedzielę, dnia 6. września br. wbijanie gwoździą pamiątkowego błogosł. przez J. Św. Ojca św. Piusa XI. otrzymanego w pierwsze święto Królowej Korony Polskiej w dniu 3 maja br. w Częstochowie, na którą Szanowne Obywatelstwo uprzejmie zaprasza Zarząd. Szczegóły w programach.

21443) Tow. gimn. „Sokół“ Bydg. V — Okole-Wilczak. Zebranie plenarne odbędzie się w środę, dnia 2 września br. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu p. Kaubego IV-ta słuza. Zaś zebranie zarządu już w wtorek dnia 1 bm. o godz. 8-mej wiecz. również u p. Kaubego. O punktualne stawienie się uprasza Zarząd.

21446a) Stowarzyszenie Akuszerok na m. Bydgoszcz. Zebranie miesięczne odbędzie się w środę, dnia 2 września o godz. 5 1/2 po poł. ul. Jagiellońska 29 w biurze lekarzy. O punktualność i komplet prosimy, ponieważ p. radca zdrowia Zietak będzie miał wykłady. Zarząd.

20597a) Zjednoczenie Rodaków Byłego Zaborn Rasyjskiego w Bydgoszczy. W sobotę dnia 5. września br. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w restauracji „Eremitage“ (dawn. Ronke) ul. Długa walne zebranie. Porządek obrad: 1) Sprawozdanie Zarządu; 2) Udzielenie powitowania Zarządu; 3) Wybór nowego Zarządu; 4) Wolne wnioski. Gdyby wymagana liczba członków nie była obecna, natenczas 2 godziny później nastąpi drugie walne zebranie, które bez względu na ilość członków obecnych jest prawomocnem. O liczny i punktualny udział prosy Zarząd.

Baczność, Tow. Oświat. Lech. Kółko śpiewu w poniedziałek, dnia 31. bm., o g. 7-ej u 8. Maja przy Placu Piastowskim. Komplet konieczny.

21289) Sokół Bydgoszcz I. Zebranie zarządu i rady dnia 31. bm. o godz. 7 1/2 wiecz. w lokalu p. Ziółkiewicza, Śniadeckich 18. Gzłem! Dr. Kantak, prezes.

21287a) Związek Kupców Podróżujących i Agentów Handlowych. Zebranie plenarne odbędzie się w sobotę dnia 5. 9. br. w hotelu Lengninga, o godz. 21-jej. Na porządku dziennym ważne sprawy. Obecność wszystkich członków konieczna. Zarząd.

21285a) Tow. śpiewa „Dzwon“. Zebranie zarządu 31. bm. o godz. 8. w salce parafjalnej przy kościele św. Trójcy. Zebranie plenarne odbędzie się dnia 1. 9. o godz. 8. wiecz. w szkole na Okołu. O liczne przybycie sympatyków, członków czynnych, jak i nieczynnych prosy Zarząd.

21295) Związek Urzędników Kolejowych (Zrzeszenie Urzędników Niższych.) Zebranie miesięczne odbędzie się dnia 2. 9. br. w lokalu p. Mellera przy Placu Piastowskim. Obowiązkiem jest przybycie każdego członka. Zarząd.

21390a) Sokół Okręgu V. Zjazd Kaszubski się nie odbędzie. Wycieczka okręgowa odbędzie się w niedzielę, dnia 6. września na 30-lecie Sokola do Koronowa. Wyjazd o godz. 6. z małego dworca.

Posiedzenie Wydziału Wych. Fiz. Okr. w poniedziałek, 31. 8. o godz. 7.30 u Patzera.

Podoficerowie Rezerwy. Zebranie miesięczne odbędzie się we wtorek, dnia 1 września o godz. 7. w Resursie Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej nr. 20. Tamże o godz. 6.15. zebranie zarządu O punktualne przybycie członków uprasza Zarząd.

Związek Pracowników Kupieckich. Zebranie plenarne odbędzie się w środę, dnia 2. września o godz. 8. wieczorem w hotelu Lengninga. O liczny udział prosy Zarząd.

Związek Pracowników Handlowych. Zebranie zarządu w poniedziałek, dnia 31. bm. w sekretarjacie o godz. 8-jej. O przybycie wszystkich członków prosy Prezes.

21361a) Tow. Kupców detalistów branży spoż. Na nowy transport cukru zbiera się do poniedziałku godz. 5-jej popołudniu.

Hallerczyści! We wtorek, dnia 1. września o godz. 7. wiecz. odbędzie się plenarne zebranie Placówki. Między innymi sprawa wyjazdu do Torunia na poświęcenie sztandaru Placówki Toruńskiej. Obecność wszystkich konieczna. Zarząd.

21393a) Baczność, Tow. Powstańców i Wojaków Bydgoszcz Szwederowo. Miesięczne plenarne zebranie z wykładem odbędzie się w środę, dnia 2. 9. br. u druha Koniczki, ul. Lenartowicza nr. 3. o godz. 7. wiecz. We wtorek, dnia 1. 9. o tej samej godzinie zebranie zarządu. Przypomina się członkom zalegającym ze składkami aby uregulowali takowe u druha skarbnika Jedzkowiaka. Ważne sprawy. Komplet pożądany. — Wykład wygłosi p. kapitan Mroczkowski.

212250a) Baczność Echiści! Pierwsza lekcja śpiewu odbędzie się we wtorek, 1. września br., o godz. 20. w sali Harmonja przy ul. Marcinkowskiego. Ze względu na bardzo ważne sprawy, oraz konieczność zaznajomienia się z najbliższym programem chóru, obecność wszystkich członków pożądana. Cześć Pieśni! Zarząd.

21236a) Baczność Strzelcy! Strzelanie o premje i przez członków ufundowane ordery, odbędzie się w poniedziałek, dnia 31. bm. od godz. 15. Następnego poniedziałkowo strzelania odbywać się będą także od godz. 15. Strzelniistrz.

21225a) Baczność, Tow. Oświat. Lech urzędują w sobotę, dnia 5. września wielką zabawę jesienną na salce Resursy Kupieckiej, Jagiellońska 25. Program wielce urozmaicony. Początek o godzinie 8-jej. Zarząd.

21528a) Grono Przyj. Sceny. Dnia 1 w poniedziałek o godz. 7.30 wieczorem próba teatralna „Miłośniki ułańskie“ w Ognisku. Reżyser.

(20611a) Związek Towarzystw Kupieckich. Spis towarów podlegających reglamentacji przywozowej z podaniem pozycji taryfy celnej, mogą członkowie otrzymać w sekretarjacie.

Sprawa fabryki w Chorzowie.

Haga, 30. 8. (PAT). W wielkiej sali pałacu Sprawiedliwości ogłoszona wczoraj została decyzja plenarnej międzynarodowego trybunału rozjemczego w formalnej sprawie kompetencji trybunału co do sporu polsko-niemieckiego, dotyczącego fabryki związków azotowych w Chorzowie i wywłaszczenia 12 wielkich niemieckich posiadaczy ziemskich w województwie śląskiem. Decyzja sama obejmuje około 30 stron wywodów prawnych i uznaje kompetencje międzynarodowego trybunału sprawiedliwości. Trybunał zastrzega, że wyrok nie przesądza w niczem stanowiska jego co do meritum sprawy, które rozwarzane być musi w osobnej rozprawie, polecił przyjdum na podstawie art. 33 statutu międzynarodowego trybunału ustalić związane z nią terminy. Posiedzenie zamknięto po półtorogodzinnych obradach.

POKOJE Pomocnik fryzjerski może się zgłosić zaraz. L. Dahler, Hetmańska 19. (21446)

Pokoje dobrze umebl. dla solidnego pana do wynajęcia przy ul. Świętojańskiej 22 i prawo. (21500)

Pokoje Książkowy-bilansista zaprowadza książki, załatwia zaległości, sumiennie i tanio. Jasna 29a m 6. (21526)

Pokoje z utrzymaniem dla studentów do wynajęcia. Ul. Śniadeckich 9 I. p. (21510)

Pokoje Dwiecyszna skromna, uczciwa i pracowita, najchętniej z Kungresówki lub Małopolski potrzebuje. Adres w Dzien. Bydg. (21516)

Pokoje umeblowany oddam dla pana z wojska. Batorego nr. 5 II. p. wejście z ul. Zaułek. (21512)

Pokoje większy próżny o ile możliwości z używaniem kuchni i osobnym wejściem poszukuje. Zgł. pod „W. S. 2030“ do Dzien. Bydg. (21517)

Pokoje umebl. do wynajęcia, ul. Garbary 10, III ptr. lewo u Gross. (21477)

Pokoje umebl. do wynajęcia. Plac Poznański 14, II ptr. (21526)

Pokoje dla 2 osób z utrzymaniem do wynajęcia. Chwyłowo nr. 10. Wolkowa. (21502)

Pokoje umebl. do wynajęcia. Król. Jagwigi 8, prt. prawo. (21470)

Pokoje z poscielą dla inteligentnej pani wolny. Wrszawska 21, I ptr. prawo. (21484)

Pokoje umebl. do wynajęcia. Lipowa 10 part. (21804)

Pokoje z osobnym wejściem do wynajęcia. Garbary 17. (21501)

Pokoje umebl. dla skromnej pani. Batorego 5. II p (21518)

Pokoje umebl. dla rzemieślnika do wynajęcia. Sw. Trójcy nr. 1a. II lewo. (21503)

Pokoje umebl. do wynajęcia. (21804)

Wspólnik lub współniczka do dobrze prosperując. składu kolonialnego może zaraz wstąpić, fachowcie niekonieczna gwarancja pewna. Oferty pod „2500“ do Dz. Bydg. (21509)

Znalezione w sobotę torebkę damską oddać można, ulica Sw. Trójcy 32, ptr. (21499)

czyli (21450)



Wzory haftów do dzieciennego pokoju.

Liberty

BEZSPRZECZNE ARCYDZIEŁO ŚWIATA

„Cywilizacja“.

Początek o godz. 6⁴⁵ i 8⁴⁵.

realizacji genjaln. TH. INCE. Epopea ludzkości w wielk. 10 akt. (całość) p. t.:

Jest to groźny akt oskarżenia przeciwko sprawcom wojny wszechświatowej oraz tym, którzy szerzą hasła wojny odwetowej.

UWAGA! Celem zapoznania szerszych warstw społeczeństwa z zasadami, głoszonemi w niniejszym arcydziele, mimo kolosalnych kosztów ceny biletów niezwiększone.

Wojna światowa

Bydgoszczanie! Bez względu na to jakie w świecie stanowisko zajmujesz, obraz ten musisz zobaczyć.

Wróciłem.
Przyjmuję od 9-11-3-6
Adam Dobrowolski
lekarz-dentysta (21239)
Plac Teatralny 3 róg Jagiellońskiej. Tel. 1455

Baczność! 20049
12. Polska Państw. Loteria Klasowa!
Ciągnięcie I. klasy od 14 do 15 października br.
Główna wygrana w V. klasie ewent. z premją
400.000,00 złotych.

1 premia po 250.000 złotych	3 po 25.000 złotych
2 po 150.000 "	1 po 20.000 "
2 po 100.000 "	3 po 15.000 "
2 po 50.000 "	11 po 10.000 "
1 po 40.000 "	20 po 5.000 "
2 po 30.000 "	30 po 3.000 "

i t. d.

Pozatem jest niezliczona moc większych i mniejszych wygranych. Na 65.000 losów pada w pięciu klasach 32.500 wygranych!

Więc co drugi los wygrywał! Grający nie ponosi prawie żadnego ryzyka. Setkom ludzi przynosi los loteryjny rok rocznie bogactwo, dobrobyt i szczęście. Każdy gracz otrzymuje, po cięgnięciach 1, 2, 3, 4 i 5 kl. urzędową tabelkę wygranych nadesłano, Loteria Państwowa zawiera jeszcze dotąd niewidziane szanse wygrywania. Za wygrane będzie natychmiast po cięgnięciu pod gwarancją Państwa Polskiego wypłacona olbrzymia suma od razem **9.324.000,00 złotych.**

Ciągnięcia odbywają się pod ścisłym dozorem publicznie w Warszawie. Uprasza się ogłoszenie to wyciąć i przechować i takowe znajomym, przyjaciółom pp. pokazać i na szczęście fortuny zwrócić uwagę. Nie zaniebujcie przeto świetnej okazji możliwości wybudowania fundamentu swego szczęścia. Szukasz szczęścia? Egzof się natychmiast! Cena losów do każdej klasy wynosi: 1/1 - 40.- 1/2 - 20.-, 1/4 - 10.- złotych.

Kolektura Loterii Państwowej Starogard, Pomorze.

Kierownictwo Rejonu Inżynierji i Saperów w Grudziądzu ogłasza

przetarg

w dniu 7 września br. o godz. 11 przed południem na przebudowę budynku w koszarach Kursów Doszkolenia Mł. Ofic. Piech. w Chełmnie.

Blizsze warunki dotycz. przetargu zostaną ogłoszone w najbliższych numerach Polski Zbrojnej. (21362)

Kierownik Rejonu Inż. i Sap. Grudziądz. L. dz. 5977/25 B. K.

Zakład Psychiatryczny w Kocborowie pod Starogardem zamierza w drodze przetargu ścisłego dać do szycia

500 ubrań mianszestrowych.

Zakład daje jedynie materiał. Wszelkie dodatki jak guziki, nici i podszywki dostarcza oferent. Oferty oprobkowane i opieczetowane z podaniem czasu wykonania z napisem: „Oferta na szycie ubrań” należy przedłożyć do dnia 14 września rb. Wadjum w wysokości 3% obiektu należy złożyć w kasie zakładowej w gotówce lub też papierach wartościowych.

Otwarcie ofert nastąpi 16 IX rb. Dyrekcja Zakładu zastrzega sobie prawo oceny i wyboru oferty oraz podwyższenia lub zmniejszenia ilości ubrań.

Szczegółowych informacji udziela na żądanie: Dyrekcja Zakładu Psychiatrycznego w Kocborowku. 21423

Sprzedaż przymusowa.

Dnia 1 IX 1925 o godz. 10^{1/2} przed południem będą sprzedawani przy ul. Jackowskiego 33 u pana Łuczka najwięcej dającym za gotówkę:

- 1 szafę do rzeczy, 1 szafonierkę,
- 2 biurka z krzesłami, 1 regał,
- 1 stół, 1 nową sypialkę (kompl.),
- 1 szafę olszową. 21468

MALAK, komornik sądowy w Bydgoszczy.

Licytacja.

W piątek, dnia 4 września 1925 r. o godz. 9 przed poł. odbędzie się w biurze znalezionych rzeczy w Bydgoszczy przy ulicy Zygmunta Augusta publiczna licytacja znalezionych przedmiotów.

Kolejowe biuro znal. rzeczy w Bydgoszczy. 21518)

Gramofony - Płyty

Stale wielki wybór.
„Musica”
B-cia Sokolowscy
Jagiellońska 75. (21436)

Baczność gospodarze!
Krowy
rasowe holenderskie wysoko cielne i świeżo po ociełeniu są do wyboru.
Feliks Aleksander, Sienkiewicza 7. (21469)

Makę żytną, pszenną i ospę
sprzedają wagonowo w mniejszych ilościach
Młyn parowy Bruchlew, poczta Sucha (Pomorze).

Z powodu choroby mojej nauczycielki poszukuje zaraz (21453)

młodszej nauczycielki
do 3 dzieci (9, 8 i 6 lat z urzędowym pozwoleniem uczenia. Zgl. z podaniem dokładnych kopji świadectw, życiorysu i fotografii podać Dr Kukowiczowa, Chojnice (Pomorze).

Krawczyń
do maszyn elektrycznych i prac ręcznych przyjmie natychmiast Fabryka konfekcji męskiej „INDUSTRIA”, Bydgoszcz, 21475
Kajawska nr. 185-186.

Ekspedjentki
sily rutynowane, tylko z branży poszukuje firma (21467)
Fr. Rogozński i Ska. T. z. o. p., wielki magazyn obuwia, Bydgoszcz, Jagiellońska 55-56 nar. Pl. Teatralnego.

Drugiego członka Zarządu
z fachowymi wiadomościami poszukuje od 1 października br. (21234)
Bank Ludowy Sp. z z. n. o. w Wąbrzeźnie na Pomorzu.
Zgłoszenia z podaniem wymaganej pensji oraz dołączeniem odpisu świadectw uprasza się skierować do prezesa Rady Nadzorczej p. Jana Deręgowskiego w Wąbrzeźnie.

Od 1 X 1925 r. jest do objęcia posada **gazmistrza**
Reflektuje się tylko na sily fachowe. Zgłoszenia do Magistratu w Swarzędzu. Burmistrz. 21421

Biegła
STENOTYPISTKĘ
do korespondencji polskiej i niemieckiej poszukuje natychmiast „Segrobo” T. z. o. p. Hurt. artyk. piśm. Bydgoszcz, ul. Dworcowa 39. (21424)

Przedsiębiorstwo młynarskie
poszukuje do 300 konnego motoru „Diesel’a”
maszyniste
z dłuższą praktyką przy motorach tego typu. Zgłoszenia piśmienne uprasza się do „Par” Poznań, Al. Marcinkowskiego 11 pod nr. 34 169. (21482)

Młyn parowy
poszukuje do 500 konnej maszyny parowej
zdolnego maszyniste
z dłuższą praktyką i dobrymi poleceniami. Zgłoszenia piśmienne uprasza się do „Par” Poznań, Al. Marcinkowskiego 11 pod nr. 34 174. (21433)

W „Hotelu pod Orłem”
Wieczór Pożegnalny
znanego i utalentowanego skrzypka p. F. Sykory przed wyjazdem do Czech.
Od jutra znana orkiestra składająca się z 12 osób w tym „Jazz - Band”
ZARZĄD. 21529)

Nowost w Kawiarni Bristol
Z dniem 1 września br. urządza Kawiarnia „BRISTOL” Winiarua Nowost w Kawiarni Bristol!
właśc.: Klemens Baicer
codziennie od godz. 6 wieczorem począwszy prócz **Wielkich Koncertów** pod batutą znanego kapelmistrza p. Maksymiljana Orłowskiego **Występy pierwszorządnych sil artystycznych.**
W zupełnie nowo odremontowanej Winiarni odbędzie się codziennie od godz. 19-tej **DANCINGI** z udziałem znakomitych danców-artystów. Kierownictwo przedsiębiorstwa złożyłem w ręce p. Benedykta Dyniewskiego, dawniej zego współwłaściciela Grand Cafe „Varsovie” znanego w Bydgoszczy i rutynowanego fachowca. Lokal codziennie otwarty do godz. 1 w nocy. Wstęp wolny! (21465)

Mydło Mixa
jest najlepszym i najtańszym mydłem do prania
Mixin jest najlepszym i najtańszym proszkiem mydlanym
16326

Do mego składu kolonialnego, delikatesów i wina poszukuję od 15. 9. lub 1. 10. 25. **młodego dzielnego pomocnika.**
J. Świniarski, Bydgoszcz ul. Pomorska 13. (21503)

Poszukuje się **orkiestry**
(6-7) smyczkowej pierwszorządnej na 3 zabawy. Rychle oferty z dokładnym podaniem wszelkich pretensji pod „Zet Po Ka” do Dz. Bydg.

Wdowiec kupiec lat 38, z dwojgiem dzieci z małego miasta, posiadający własny dom z odpowiednim przedsiębiorstwem z dobrej rodziny i odpowiednim majątkiem w celu matrymonjaln. Paniom, którym zależy na wyjściu zamaż, zechcą swe oferty z fotografią nadesłać do „Par” Poznań, ul. 27 Grudnia 18 pod 59,28. Za zwrot fotografii ręczę słowem honoru. (21434)

Szan. Publiczności donoszę iż z dniem 1 września r. b. kursuje na linii **Fordon-Bydgoszcz zielono-biały malow. omnibus** firmy Berliet (21 528) podług niżej podanego planu jazdy:
Odjazd
Z Fordonu: o godz. 6⁰⁰ dla dzieci o g. 7³⁰ o godz. 9³⁰ „ „ 11³⁰ „ „ 13¹⁵ „ „ 15¹⁵ „ „ 17⁰⁰ „ „ 20⁰⁰ „ „ 22⁰⁰ „ „
Z Bydgoszczy: o godz. 6³⁰ „ „ 8³⁰ „ „ 10³⁰ „ „ 12³⁰ „ „ 14⁰⁰ „ „ 16³⁰ „ „ 19⁰⁰ „ „ 21⁰⁰ „ „ 23⁰⁰ „ „
Przejazd dla dzieci szkolnych w obie strony 50 groszy.
Z poważaniem K. Zabecki.

Koncesjonowane
Praktyczne Kursy Handlowe
ul. Gdańska 31-32. Telefon 13-27.
ZAWIADOMIENIE.
Dyrekcja przyjmuje zapisy kandydatów i kandydatek na **półroczny kurs handlowy** i 3 miesięczny korespondencyjny od 1 września rb.
Dyrektor **J. HENNES**
b. dyr. i prof. Szkół handl. (20989)

!! Baczność !!
Do dnia 3. 9. 25. r.
wyprzedaż tow. emaliowych!
12% rabat (gorzki, wanny itd.)
Główna Tow. Rolnicze
(Landw. Hauptgeschäft)
Bydgoszcz, Dworcowa 30.
Otwarty: 8-5. (21520)

19575
Na co się smucisz?
Czy ty (Wicka Kujawskiego) nieznasz przy ul. Fordońskiej nr. 1? Idź tylko do niego!
Tam zapomnisz o wszelkich troskach i smutku
Tam jest koncert artystyczny
Tam jest dancing do godziny 3 rana
Tam zobaczysz wszelkie piękności
Tam możesz pograć w kręgle do godziny 3 rana
Tam dotąd możesz jechać od kościoła Klarysek autobusem za 50 groszy i to: o godz. 11, 11^{1/2}, 12, 12^{1/2}, 1, 1^{1/2}, 2, 2^{1/2} i 3 w nocy
Tam stąd jechać możesz z ulubioną pół godziny autobusem za 50 gr do domu
Tam znajdziesz dobrą i wybor. kuchnię
Tam znajdziesz wybor. napoje i zakąski
Tam jest wstęp wolny
Więc... pójdziemy — do grubasa — **Wicka Kujawskiego**

Polecam wielki wybór **kwiaków**
koszy, bukietów jak i wieńców po przystępnych cenach. (21458)
Helena Wetzer, ulica Długa nr. 41. Telefon 1013.

Obiady
od godz. 12-4 wydaje Dr Em la Warmińskiego nr. 1. II. piętro. (21527)

Krawcowa
z dobrym krojem poleca się poza dom i na wieś. Jackowskiego 20 I prawo. (21522)

Polecam
się do szycia poza dom Dr. Emilia Warmińskiego 6, I ptr. (21488)

Skład
kolonialny, dobrze prosperujący, korzystnie na sprzedaż. Potrzebne 5-6 tysięcy zł. Of. pod „F. C.” do Dzien. Bydg. (21507)

Stover
za 50 zł, szafa do rzeczy 40 zł, wózek sport. 35 zł, stół 12 zł, lustro, umywalka, pierzyny, krzesła, kanapa, łóżka, powózka, półszorki na sprzedaż. Około ul. Jasna 9 wyższy part. (21506)

Łódka
dziecięce tania na sprzedaż. Matzej, Nakielska nr. 128. (21357)

Jadalne
orzeczoną 500 zł, garnitur klubowy, szafy, leżankę, kuchnię, krzesła sprzedam. Pod blankami 14. (21505)

Skrytka
krótke zaraz na sprzedaż. 20 stycznia 30. I o. wprost. (21416)

Samodzielna
kucharka poszukuje posady u samotnego pana. także prasuje sztywną bieliznę. Of. do Dzien. Bydg. pod „K. J. 1500”. (21431)

Panienska
skromna lat 21, poszukuje od 15 września ewt. później posady elewki w kuchni za małym wynagrodzeniem. Miejsowość obojętna Łaski zgł upr. A. Lutkowska. Czersk, Chojnicka 21. (21125)

Samodzielny
ekspedjent lub ekspedjentka z kaucją do 1000 zł. może się zaraz zgłosić do składu kolonialnego Of. do Dzien. Bydgoskiego pod „Samodzielny 25”. (21511)

Posiadam
dobre świadectwa. znam kuchnię warszawską. Poszukuje zaraz posady. Wiadomość u Wejzner. ul. Wodna 4. (21488)